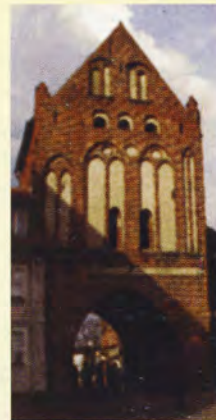




ECHO

Świdwina



wydawnictwo
adam marszałek

Nr 71/72

ISSN 1428-2186

2004

Świdwińskie „Orły” w Warszawie



W dniu 2 lipca odbyła się w Warszawie uroczysta zmiana nazwy polskiego lotnictwa, które obecnie przyjęło nazwę Sił Powietrznych. Po pięknej uroczystości w ogrodach dowództwa Sił Powietrznych miało miejsce spotkanie, w którym uczestniczyło wielu wspaniałych pilotów mających za sobą świdwińską przeszłość. Od lewej stoją: szef wojsk lotniczych płk pil. **Jacek Bartoszcze**, dowódca 1 Brygady Lotnictwa Taktycznego ze Świdwina płk pil. **Ryszard Hać**, dr **Adam Marszałek**, dowódca Sił Powietrznych gen. broni **Ryszard Olszewski**, dowódca Centrum Operacji Powietrznych, z-ca dowódcy WLOP gen. bryg. pil. **Stanisław Targosz** oraz z-ca dowódcy 2 Korpusu Obrony Powietrznej płk pil. **Marian Dering**.

Doktor Joanna



Wiele gratulacji za pięknie napisany i wspaniale obroniony doktorat na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu otrzymała dyrektor Europejskiego Centrum Edukacyjnego, a jednocześnie pracownik naukowy UMK dr **Joanna Marszałek-Kawa**. Wśród kwiatów na zdjęciu stoi dumny ojciec, a siedzą: dyr. **Piotr Bartosiak**, prof. **Joanna Waczyńska**, dr **Joasia Marszałek-Kawa**, **Halina Marszałek**, **Leokadia Kowalewska**. W drugim rzędzie stoją: dyr. **Iwona Nadolska-Bartosiak**, prof. **Maria Pietrusińska**, dziekan prof. dr hab. **Witold Wojdyło**, poeta i piosenkarz **Jacek Beszczyński**, prezes **Witold Waczyński**, prezes **Andrzej Gajek**, **Mirosława Gajek**, prof. **Roman Bäcker**, dyr. **Lucyna Beszczyńska**, rektor prof. dr hab. **Marian Kowalewski**, dziekan prof. dr hab. **Waldemar Rzym**, **Grażyna Stasiak**, dyr. **Benedykt Stasiak**, prof. **Zbigniew Karpus**.

Europejskie kobiety



Bardzo ciekawe rozmowy prowadziły w siedzibie Wydawnictwa w dniu wyborów do Parlamentu Europejskiego przewodnicząca sekcji polskiej Europejskiej Unii Kobiet **Nelli Rokita-Arnold** oraz stojące obok: **Krystyna Dowgiallo**, **Joanna Wasicka**, gospodyni spotkania **Halina Marszałek** oraz **Karolina Witowska**.

Marszałkowie i Amerykanin



Bardzo miłe spotkanie odbyło się w gabinecie Marszałka Senatu RP prof. **Longina Pastusiaka**. Profesor Pastusiak, jak i **Andrzej Derza** są autorami Wydawnictwa. Dla **Andrzeja Derzy** z Chicago jego książka poświęcona akulturacji młodzieży polskiej jest debiutem, natomiast praca prof. Pastusiaka poświęcona prezydentowi Bushowi jest już ósmą jaka ukazała się nakładem WAM.

Wizyta Ambasadora



W ostatnim czasie odwiedził Wydawnictwo Adam Marszałek ambasador RP w Stanach Zjednoczonych prof. **Przemysław Grudziński**. Pan Ambasador gratulował dynamiki, rozwoju oraz atrakcyjności oferty. Wizytę zakończyła propozycja zorganizowania w Waszyngtonie na początku grudnia br. prezentacji książek. Na zdjęciu Panu Ambasadorowi towarzyszy dyrektor Wydawnictwa **Iwona Nadolska-Bartosiak** oraz red. **Daniel Kawa**.

Goście na budowie



Zawsze dużym przeżyciem dla wszystkich pracowników Wydawnictwa, a przede wszystkim Prezesa jest wizyta pani **Rozalii Marszałek**. Może mniej interesują ją wydawane książki, ale z ogromną ciekawością oglądała prowadzoną inwestycję. Na zdjęciu powyżej wizytuje budowę nowej siedziby Wydawnictwa.



W czasie pobytu w Toruniu widoki z tarasu nowej siedziby podziwiał prof. **Florian Śmieja** z Kanady, któremu towarzyszy jeden z najwybitniejszych polskich filozofów prof. **Lech Witkowski**.



Budowę nowej siedziby wizytowali również komandor prof. dr hab. **Ryszard Strzelecki** z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni (na zdjęciu na górze w towarzystwie dr **Joanny Marszałek-Kawy** oraz **Daniela Kawy**) oraz prof. dr hab. **Michał Klimecki** z Akademii Obrony Narodowej (zdjęcie po prawej).



Wizyty pedagogów



Wiele ciekawych myśli na temat systemów edukacyjnych wypowiedzieli goście w Wydawnictwie prof. **Wincenty Kołodziej** z Krakowa, jego małżonka **Barbara Czarnych**, dr **Joanna Marszałek-Kawa**, ksiądz **Adam Makowski**, dyr. Instytutu Pedagogiki UMK i twórca pierwszego w Polsce społecznego liceum ogólnokształcącego prof. **Aleksander Nalaskowski**, nauczyciel Curie High School z Chicago dr **Andrzej Derza** oraz gospodarz spotkania red. **Daniel Kawa**.



Bardzo zadowolony z wyjątkowego zdjęcia w towarzystwie pani dyr. **Iwony Nadolskiej-Bartosiak** oraz red. **Elżbiety Kosszarzeckiej** prof. **Janusz Rulka** z Akademii Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Stażysta podejmuje



Wywodzący się ze Świdwina (drugi od lewej) **Marcin Kłaman** pełnił razem z redaktorem technicznym **Krzysztofem Galusem** honory gospodarza wobec wizytujących redakcję prodziekana Wydziału Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. hab. **Jana Kęsika** oraz dr. **Mariusza Cichosza** z Akademii Bydgoskiej. Swoje zadowolenie z tego faktu ukazują: kierownik działu marketingu **Beata Majchrzak**, redaktor **Magdalena Rupińska** oraz specjalista ds. sprzedaży **Katarzyna Szczutkowska**.

Pierwszy maja w Brukseli



W dniu 1 maja nastąpiło oficjalne przyjęcie Polski do Unii Europejskiej. Z tego powodu gościła w parlamencie polska delegacja. Niektórzy jej członkowie uczestniczyli w obradach parlamentu. Do pamiątkowego zdjęcia w sali parlamentu ustawili się: prezes **Jan Walczak**, wybitny polski muzyk jazzowy **Bogdan Hołownia**, **Ryszard Brejza** prezydent Inowrocławia, dr **Adam Marszałek**, **Konstanty Dobro** prezydent Bydgoszczy, prof. **Jacek Staszewski** oraz dyr. portu lotniczego w Bydgoszczy.

Nie dzielić

Wniosek radnego **Edwarda Saka**, prezesa Uzdrawiska Połczyn poparło większość radnych podczas obrad sesji Rady Powiatu. Prezes wnioskował o to, aby środki na zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej na 2004 rok nie rozgraniczać na podziały. Nie dzielić, a przyznawać według potrzeb.

O co chodzi? Chodzi o to, że zgodnie z pismem prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych powiat świdwiński otrzymał w tym roku 441 641 złotych. Zgodnie z projektem uchwały, omawianym na sesji, kwota ta podzielona została oddzielnie na zadania z zakresu rehabilitacji społecznej i rehabilitacji zawodowej. Na sumę 168 tys. zł zapotrzebowanie złożyło Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, czyli na zadania z zakresu rehabilitacji społecznej. Pieniądże te zaplanowano przeznaczyć na dofinansowanie uczestnictwa osób niepełnosprawnych i ich opiekunów do turnusów rehabilitacyjnych, na likwidację barier architektonicznych, na dofinansowanie do sprzętu rehabilitacyjnego, przyznawanego niepełnosprawnym. Także na wsparcie finansowe sportu, kultury i turystyki osób niepełnosprawnych.

Nie stać nas na zwrot pieniędzy

Pozostałą kwotę, czyli 273 641 zł zaplanowano na zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej. I tak z sumy tej ponad 112 tys. na zwrot kosztów wynagrodzeń niepełnosprawnych i składek na ubezpieczenia społeczne. Ponad 130 tys. zł na pożyczki, dofinansowanie oprocentowania do kredytów bankowych i przystosowanie stanowisk pracy dla niepełnosprawnych. Zaś 30 tys. zł na szkolenia osób niepełnosprawnych, o co wnioskował Powiatowy Urząd Pracy w Świdwinie.

W 2003 roku nie wykorzystano przyznanych przez PFRON środków na rehabilitację społeczną. Niewykorzystane pieniądze trzeba było odprowadzić. Nie stać nas na to, bo potrzeb mamy wiele – powiedział radny Edward Sak – wnioskując tym samym, aby przyznanych przez PFRON na ten rok środków, nie rozgraniczać na rehabilitację zawodową i oddzielnie na społeczną. Wniosek poparło większość radnych.

dis.

ODWIEDZILI WYDAWNICTWO

- inspektor **Mirosław Bienkowski**, Komendant Miejski Policji w Toruniu,
- nadinspektor **Zbigniew Chwaliński**, z-ca Komendanta Głównego Policji,
- prof. **Barbara Chwirot**, Instytut Biologii UMK,
- prof. **Stanisław Chwirot**, Instytut Fizyki UMK,
- **Paweł Cieślak**, ambasador,
- **Krystyna Dowgiałło**, szefowa toruńskiego oddziału Europejskiej Unii Kobiet, dziennikarka,
- **Ryszard Drzazga**, prezes BAAZ Polska,
- prof. **Adam Dzielendziak**, Instytut Chemii UMK,
- gen. bryg. **Tadeusz Frydrych**, Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej,
- **Andrzej Gajek**, prezes firmy „Gam”,
- prof. **Przemysław Grudziński**, ambasador RP w USA,
- prof. zw. dr hab. med. **Waldemar Jędrzejczyk**, chirurg, Toruń,
- **Romuald Kosieniak**, wojewoda kujawsko-pomorski,
- prof. dr hab. **Jerzy Kukulski**, prorektor Akademii Śląskiej,
- prof. **Teresa Kulak**, zastępca dyrektora Instytutu Historii UMK,
- **Walentyna Mikołajczyk-Trzczińska**, tłumaczka, Warszawa,
- **Barbara Mikulska**, kierownik działu dydaktyki UMK,
- **Stanisław Mikulski**, aktor, Warszawa,
- prof. **Czesław Mojsiewicz**, UAM,
- dr **Wiesława Olbrych**, Warszawa,
- prof. **Mirosław Piotrowski**, kierownik Zakładu KUL, poseł w parlamencie europejskim,
- **Nelli Rokita-Arnold**, Przewodnicząca Polskiego Oddziału Europejskiej Unii Kobiet,
- prof. dr hab. **Wanda Krystyna Roman**, Instytut Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach,
- **Zbigniew Saffjan**, pisarz, Warszawa,
- kmr prof. dr hab. **Ryszard Strzelecki**, Akademia Marynarki Wojennej,
- prof. dr hab. **Maciej Szczurowski**, Instytut Historii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach,
- **Ryszard Ulicki**, minister, członek KRRiT,
- **Bogusław Trojanek**, solista zespołu „Roma”, Szczecinek,
- **Janusz Trzcziński**, dyrektor generalny PFRON,
- **Joanna Wasicka**, dziennikarka „Nowości”, Toruń,

Życzenia dla Pana Stanisława Kirejczyka Drogi Kolego!

W dniu pożegnania niech będzie wolno nam prosić o przyjęcie od nas wyrazów szacunku i podziękowania za wspólne lata pracy, za okazane nam serce, służenie fachową radą oraz życzliwą pomoc.

Ogromnie cenimy Pana takt i wysoką kulturę osobistą. Dziękujemy za wspaniałą postawę kierownika administracji, a zarazem przyjaciela.

Był Pan zawsze gotowy na każde wyrzeczenia, nigdy nie liczył swego czasu, który poświęcił szkole.

W tej szkole zostawił Pan ogromną część swego życia i serce. Dla nas będzie Pan wzorem rzetelności, sumienności i oddania.

Serdecznie dziękujemy

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
oraz Pracownicy Administracji

i Obsługi Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Świdwinie



Składanie życzeń odchodzącemu na emeryturę Panu S. Kirejczykowi. Od lewej: kierownik oświaty **B. Wachowiak**, dyrektor SP Nr 2 **D. Malitowska**, jubilat **S. Kirejczyk** oraz burmistrz **J. Pietraszek**

HURTOWNIA KRAM

zaprasza na zakupy

Oferujemy
najtańsze
artykuły papiernicze

Świdwin, ul. 3 Marca 25,
tel. (094) 36 50 402



WIEŚCI Z POWIATU



Bezrobotne po szkoleniu

Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Świdwinie oraz Stowarzyszenie „Merkury” w Połczynie i Powiatowy Urząd Pracy w Świdwinie przyczynili się do aktywizacji zawodowej bezrobotnych kobiet z powiatu świdwińskiego realizując „Program Phare 2001 – Rozwój Społeczeństwa Obywatelskiego. Ponad 50 pań, podzielonych na trzy grupy szkoleniowe, zdobywało wiedzę w dwóch blokach tematycznych i zajęciach warsztatowych. W bloku zawodowym kobiety uczyły się m.in. podstaw administracyjno-prawnych związanych z rozpoczęciem pracy na własny rachunek, podstaw rachunkowości, finansów i podatków w firmie. Także marketingu. W bloku psychologicznym, dotyczącym rozwoju osobistego i umiejętności interpersonalnych – przyswajania wiedzy o sztuce mówienia, komunikacji międzyludzkiej, o metodach poszukiwania pracy i zbierania informacji. W części warsztatowej bezrobotne ugruntowały zdobytą na szkoleniach wiedzę teoretyczną, wiele z nich zapoznało się z obsługą komputera. Każda z pań miała możliwość uczestniczenia w 50 godzinach szkoleniowo-warsztatowych.

Dzięki tej unijnej dotacji, bezrobotne z powiatu świdwińskiego mogły szkolić się od marca do czerwca. W sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Świdwinie odebrały zaświadczenia o ukończeniu kursu, a wręczali je **Krystyna Wojnicka**, prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Świdwinie, etatowy członek Zarządu Powiatu i **Krzysztof Kowalewski**, koordynator projektu.

Drugim celem realizacji „Programu Phare 2001” było uruchomienie w kwietniu Biura Aktywizacji Osób Bezrobotnych, które mieści się przy ul. Kołobrzesckiej 43/12 w Świdwinie. Biuro czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Tel. 365 69 72.

Zmiany w komisjach

Rada Powiatu podjęła dwie uchwały dotyczące zmian w składach osobowych komisji. Z komisji Infrastruktury, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa odwołała radnego **Jana Michaliszyna**, powołując do innej komisji, czyli Zatrudnienia, Spraw Społecznych, Zdrowia i Lecznictwa Uzdrowiskowego. Ze składu tej drugiej komisji odwołała zaś radną **Danutę Malitowską**, by powołać do Komisji Rewizyjnej.

Patenty dla kombatantów

Abyśmy żyli w wolnej Polsce

Decyzją premiera rządu RP, w uznaniu zasług i walki z bronią w rękę o wolność i suwerenność Polski, sześciu kombatantów z powiatu świdwińskiego uhonorowanych zostało patentem „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

Uroczystość wręczenia patentów odbyła się 21 kwietnia br. na XIII sesji Rady Powiatu w Świdwinie. Walką i oddaniem przyczynili się do tego, abyśmy żyli w wolnej Polsce powiedział **Henryk Rupnik**, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego, z którego rąk patenty odebrali: **Adam Kowalczyk** ze Świdwina, **Janusz Chłodnicki** ze Słonowic, **Jan Mitzko** ze Świdwina, **Klemens Rydzio** ze Świdwina, **Józef Brusilo** z Pęczeryna i **Antoni Piechocki** również z Pęczeryna. Uhonorowanym kombatantom gratulacje złożył **Jan Michaliszyn**, przewodniczący Rady Powiatu i **Zdzisław Chojnacki**, starosta.

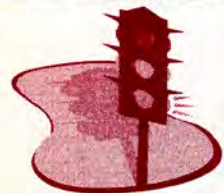
Absolutorium dla Zarządu

Na ostatniej sesji Rada Powiatu wysłuchiwała sprawozdania z wykonania budżetu za 2002 rok i wydała pozytywną opinię z wykonania tego budżetu, udzielając tym samym absolutorium Zarządowi Powiatu.

Ubiegłoroczny budżet powiatu zamknął się dochodami w kwocie 30.024.092 zł i wydatkami na sumę 29.416.798 zł. Nadwyżkę budżetową – 607.294 zł przeznaczono na spłatę kredytu bankowego.

Stronę redaguje: **Danuta Iskrzycka**, rzecznik prasowy starostwa

Bezpieczniej na drogach



Radni określili wysokość stawek opłat, pobieranych za zajęcie pasa drogowego na drogach powiatowych. Wykonaniem tej uchwały zajmie się Powiatowy Zarząd Dróg w Świdwinie, a wejdzie ona w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Zachodniopomorskiego.

Fundusze strukturalne

„Rola organizacji pozarządowych w procesie pozyskiwania funduszy strukturalnych” – pod takim hasłem odbyła się 15 czerwca br. w starostwie powiatowym w Świdwinie konferencja z udziałem organizacji pozarządowych i samorządów. Konferencja ta jest inicjatywą, która ma służyć promocji funduszy strukturalnych, pozyskiwaniu tych środków przez organizacje pozarządowe. Ma służyć współpracy w tym zakresie z pracownikami samorządowymi, wyznaczonymi do tego celu – informuje **Mariusz Witajewski**, pracownik starostwa odpowiedzialny za współpracę z organizacjami pozarządowymi w powiecie świdwińskim.

Udział w konferencji jest bezpłatny. Swoją udział zapowiedziało około 60 osób. Konferencja rozpocznie się o godz. 11.00, a zakończy około 16.00. Jej organizatorami są: Koszalińskie Centrum Wspierania Inicjatyw Społecznych, Biuro Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi Urzędu Marszałkowskiego Woj. Zachodniopomorskiego i starostwo w Świdwinie.

Jest o co walczyć

Sanepid w Świdwinie wynajmuje pomieszczenia w budynku przy ul. Drawskiej, należącym do starostwa. Żeby móc spokojnie funkcjonować, powinniśmy mieć budynek na własność – mówił podczas sesji **Krzysztof Berent**, inspektor, szef Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej.

Chodzi o to, że zgodnie z przygotowawaną nową ustawą dotyczącą sanepidu, jedna placówka będzie mogła obsługiwać kilka powiatów. Pozostaną jedynie te stacje, które są właścicielami zajmowanego budynku, a świdwiński sanepid jest tylko dzierżawcą. Można więc sądzić, że zlikwidowane byłoby te, które siedzi na własność nie mają. A więc i my. Bo wątpię, by sanepid wojewódzki, któremu podlegamy, chciał inwestować w swoją własność powiedział **Krzysztof Berent**.

Likwidacja świdwińskiej stacji wiąże się z utratą miejsc pracy dla 24 osób. Jest zatem o co walczyć. Nad znalezieniem budynku i przekazaniem go dla sanepidu zastanawia się starosta **Zdzisław Chojnacki**. Mówi się, że najbardziej odpowiednim nowym lokum dla sanepidu byłby budynek po dawnej stacji kwarantanny w Świdwinie. Na ten temat dyskutować będą także radni.

Wierszowany dziennik

Różnie można zaspokajać potrzebę tworzenia. Wielorako można traktować poezję. Na wiele sposobów można wyrażać swoją osobowość. Wiersze **Cezarego L. Belzyta**, zawarte w tomie „Jasne cienie rzeczywistości” są dokumentem potrzeby tworzenia, określonym sposobem traktowania poezji oraz metodą ekspresji osobowości. Łatwo zauważyć, że jest to poezja uprawiana prywatnie, która nieoczekiwanie dla niej samej stała się zjawiskiem publicznym wskutek edycji książkowej. Jest to rodzaj dziennika, w którym zapisuje się co pewien czas myśli, uczucia, nastroje, opatrując je datą, a nawet godziną zapisu tak właśnie jak w dzienniku. Autor prowadził ten poetycki dzienniczek przez niemal trzydzieści lat, bo między rokiem 1975 a 2003. Dowiadujemy się z dołączonej noty biograficznej, że jest naukowcem pracującym za granicą, a także autorem książek ze specjalności, którą uprawia. Jest zatem tak jak się domyśliliśmy – poezjowanie w tym przypadku jest zapewne tylko jakimś uzupełnieniem, jakimś dopełnieniem głównej aktywności życiowej autora. Jest więc zapewne sprawą jak najbardziej osobistą, przeznaczoną dla niego samego i bliskich mu ludzi. Jednak zdecydował się przez tę publikację udostępnić swoje prywatne wiersze wszystkim. Musimy więc zastosować wobec nich normalne kryteria literackie. Są tu wiersze bardzo różne gatunkowo i o zróżnicowanej wartości. Dopóki autor zostaje w kręgu krótkich notatek poetyckich – jakby kartek dziennika stanowiących proste zapisy wrażeń, myśli, uczuć – dopóty są na ogół udane. Ma on jednak ambicję tworzenia większych całości, dłuższych konstrukcji poetyckich, czasem nawet małych poematów. Wtedy pojawiają się problemy warsztatowe. W części z nich występuje mówienie wprost, często rymowane, a niekiedy dla rymu poświęca się sens wypowiedzi. W innych tekstach przeciwnie – tworzy się zestawy wielu obrazów, skomplikowane ich układy, które jednak z trudem tworzą całość obrazowo-myślową. Np. „Plusk w ciszy cienia /łez o krawędź granitu/ szelest trosk w cierpliwości /w zadumie?”. Od skrajnej prostoty w nadmierne skomplikowanie,

z jednej skrajności w drugą. Czasem poetę porywa retoryczna wena i mówi – to jest pisze – dla efektu, byle tylko rym się zgadzał. Taki rodzaj cichej deklamacji: „Gdy zbraknie nóg to dusza /Marzenia pogna wprzód/ Sekundą twoich oczu /Przez życie będę wiódł?” Pojawiają się też językowe stereotypy: „miłość spragniona”, „przepaść zamyślenia”, „burza myśli” itd. Czasem wiersz jest zbyt rozgadany, czasem nazbyt skrótowy. Ekspresja też bywa nadmierna: „Podnieś głowę /prze-grzyż twą krtań/ umrzesz z gwiazdą w oczach”, albo dla odmiany nie ma jej wcale. Obraz bywa nadmiernie rozbudowany, czasem zaś nie pojawia się wcale, choć byłby potrzebny. Jednak powtarzam jest w tym zbiorze spora liczba wierszy, które stanowią interesujące zapisy autentycznych myśli i uczuć, dążeń i pragnień, spraw i klimatów. Warto je było wydać. Warto też dalej prowadzić ten poetycki notatnik, ćwiczyć się w sztuce budowania wierszy, rozbudowywać poetyckie konstrukcje, doskonalić, uczyć się, rozwijać, profesjonalizować. Może jednak niekoniecznie wszystkie zapisy publikować. Tylko to, co się udało. A może jednak inaczej, ograniczyć się do prowadzenia właśnie takiego poetyckiego dziennika, i jeśli publikować, to jako przykład takiej prywatnej domowej poezji. Wybór i decyzja nie należy do mnie.

Stefan Melkowski

Cezary L. Belzyt: „Jasne cienie rzeczywistości. Poezje 1975–2003”, Toruń 2003, Dom Wydawniczy „Duet”



Część artystyczna przygotowana przez uczniów, (nutką przewodnią była wola wolności i miłości, jak widać „dzieci kwiatów”)



Jedna z 11 kończących klas trzecich – klasa 3j i wychowawczyni **E. Mańczyk** wręcza świadectwa



Uroczyste zakończenie klas trzecich, zaproszeni goście: burmistrz miasta **Józef Pietraszek**, przewodniczący Rady Miasta **Henryk Klamon** i dyrektor szkoły **Paweł Pińczuk** oraz wicedyrektor **Halina Fijałek**



Bał zakończeniowy dla absolwentów klas 3 i wspaniały pełny polonez tańczony przez naszych uczniów

Zakończenie roku szkolnego w świdwińskim gimnazjum



Wiesław Mańczyk



Zaproszeni goście, rodzice i nauczyciele – na pierwszym planie **J. Wielgosz**

„Zachodniopomorska Szkoła Jakości”

W dniu 8 czerwca 2004 r. Szkoła Podstawowa nr 2 w Świdwinie gościła w swych murach niezwykle gości. Swą obecnością zaszczytili nas: dyr. Kuratorium **Halina Gdula**, wizytator **Izabela Karlińska-Ćwieka**, władze miasta oraz rodzice.



Od lewej: dyr. Kuratorium Oświaty **H. Gdula**, wizytator **I. Karlińska-Ćwieka**, z-ca dyr. **R. Zybala**, dyr. SP 2 **D. Malitowska**

Okazją ku takiemu spotkaniu była debata, która wieńczy całoroczną pracę związaną z ubieganiem się „Dwójki” o certyfikat „Zachodniopomorska Szkoła Jakości”.

Nad całością czuwała pani dyrektor **Danuta Malitowska**. A w kolejności referaty wygłosili nauczyciele: **E. Wielgosz, J. Grzesiak, J. Hawrania, M. Bujakowska, B. Fudali, M. Gancarz, M. Drwal, M. Pliszka, W. Wieczorek, A. Marecka, I. Michałem, K. Hasasz, R. Zybala, L. Skowron, U. Włodarczyk, I. Luczków**.

Przedstawiając całoroczny „dorobek” szkoły, zwrócili uwagę na priorytety placówki, które staraliśmy się realizować. Kładziemy nacisk na tolerancję, mądrość, bezpieczeństwo, uczciwość oraz poszanowanie kultury i godności innych.

Niewątpliwie rok szkolny 2003/04 możemy uznać za udany. Jest to dla nas wydarzenie niezmiernie ważne, biorąc pod uwagę fakt, że od 1999 r. SP 2 jest jedyną placówką w zachodniopomorskim okręgu, która zdobyła najwyższe noty ubiegając się o certyfikat.



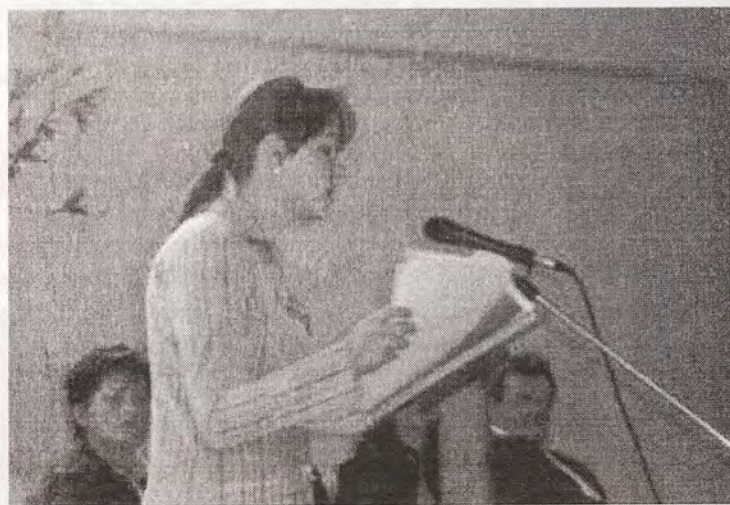
Przemawia Burmistrz **Józef Pietraszek**

By zdobyć owe wyróżnienie, musieliśmy włożyć ogrom pracy. Zaangażowaliśmy do współpracy rodziców, uczniów oraz społeczność lokalną.

Jednak wysiłek został wynagrodzony, i najważniejszy jest, jak powiedział **Igor Wawrzeńczyk** – przewodniczący SU, uśmiech każdego dziecka, który przekracza progi „Dwójki”.

Wszyscy goście biorący udział w debacie byli również pod wrażeniem niezwykle programu, artystyczno-wokalno-tanecznego przygotowanego przez uczniów kl. IV a oraz VI c.

D. Groszko



Referat wygłasza **Małgorzata Pliszka**

JAK SZYBKO UPLYNĄŁ TEN ROK

Rok szkolny 2003/2004 w Szkole Podstawowej nr 2 dobiegł końca. Pozostały już tylko wspomnienia pracowitych dni, uśmiechów pełnych słońca przedzierających się w biegu wydarzeń. Ten rok był czasem wyętej pracy spotęgowanej nowymi wyzwaniem.

Przystąpiliśmy do Zachodniopomorskiej Szkoły Jakości, do Szkoły z Klasą, zdecydowaliśmy się na mierzenie jakości w naszej szkole. Wszystkie podjęte zadania wymagały wielkiego zaangażowania, czasu, wytrwałości i wzajemnego zrozumienia.

Cały rok służyliśmy myślą, słowem i sercem naszym uczniom. Pracowaliśmy na lekcjach, zajęciach pozalekcyjnych kołach zainteresowań. Organizowaliśmy konkursy przedmiotowe i z radością gratulowaliśmy zwycięzcom. Staraliśmy się, by

szkoła tętniła życiem i entuzjazmem. Rozbudzaliśmy talenty artystyczne, organizując liczne imprezy szkolne np. Święto Szkoły, Festyn Ekologiczny, Festiwal Nauki. Iskrzyła się w nas potrzeba istnienia dla naszego miasta braliśmy czynny udział w miejskich imprezach. Na weekendy natomiast, podwyższaliśmy swoje kwalifikacje na studiach podyplomowych, kursach i szkoleniach.

W wirze pracy minął „DWÓJKOWY ROK” – pełen nowych, inspirujących doświadczeń i sukcesów.

Cieszymy się, że przyniósł dobre plony i ogromną satysfakcję. Jesteśmy zadowoleni z wyników końcowych sprawdzianów szóstoklasistów. Wiele radości dało nam mierzenia jakości, które w naszej szkole wypadło bardzo dobrze.

Dziś, kiedy zapadł zmierzch całorocznej pracy, jesteśmy dumni z naszej szkoły. Warto było pracować na wspólny sukces.

Wszystkim spragnionym wakacji życzymy: powiewu letniego wiatru, żaru słońca, złocistego plażowego piasku, szumu morskich fal, czystości jezior, zapachu leśnego powietrza oraz niepowtarzalnych chwil spędzonych z rodziną i przyjaciółmi.

Klaudia Hanasz, Dorota Goroszko



EUROPA W ŚWIDWIŃSKIM GIMNAZJUM

Jak wszyscy wiemy (za wszystkich gimnazjalistów głowy nie dam) Polska 1 maja 2004 r. weszła do Unii Europejskiej. W naszej szkole na dwa miesiące przed tym ważnym wydarzeniem zorganizowała tzw. Wiosnę Europejską. Polegało to na tym, że każda klasa pierwsza miała za zadanie przedstawić dane państwo europejskie.

Jako pierwsza „wystartowała” Grecja, którą reprezentowała klasa I a z wych. **M. Justem**. Wyglądała ona niezwykle malowniczo, ponieważ uczniowie tej klasy ubrani byli w białe tuniki i zielone wieńce laurowe. W ciągu ich tygodnia rozdawano boską ambrozję, która zapewniała wieczną młodość i nieśmiertelność (w rzeczywistości był to sok pomarańczowy, ale co witaminy to witaminy). Do atrakcji należy zaliczyć również możliwość zrobienia sobie atrakcyjnej fotki oraz konkurs mitologii starożytnej Grecji. Tydzień się skończył i całą Grecję zmiotło z powierzchni szkoły.



Następna była Francja – I c z wych. **I. Baljon**. I w tym tygodniu nie zabrakło atrakcji. W czasie przerw odbyły się degustacje francuskich rogalików i serów (dobrze, że nie ślimaków). Oglądaliśmy również mecz piłki nożnej „Francja – reszta świata” z wynikiem niekorzystnym dla Francji.

Trzecim państwem z kulturą i dorobkiem przyszło nam się zmierzyć była Austria. To państwo prezentowała klasa I d wraz z wych. **D. Grudzień**. Do najśodszych części tego tygodnia było częstowanie wiedeńskim sernikiem i cappuccino (palce lizać!). Oprócz tego oczy wielu gimnazjalistów cieszyła gazetka o tym państwie, a uszy – walce wiedeńskie.

Klasie I e z wych. **J. Walentynowiczem** przypadła Hiszpania. Na holach wywieszane były piękne plakaty, które przysłało biuro turystyczne, a uczniowie rozdawali ulotki prezentujące walory turystyczne tego kraju, przysłane przez ambasadę hiszpańską. Więc teraz – nie w góry czy Mazury, ale do Hiszpanii! Na przerwach z głośników płynęło piękne flamenco. Oprócz tego odbył się mecz piłki nożnej Hiszpania – Portugalia tak, więc była to nader urozmaicona prezentacja.

Prezentacja Portugalii podjęła się klasa I f z wych. **A. Nowakowską**. W czasie tego tygodnia można było spróbować sardynek, oliwek i pomidorów (szkoda, że nie portugalskiego wina). Hala udekorowana była gazetkami i plakatami o tym państwie.

Następna była klasa I h z wych. **D. Mączewskim**, której przypadła Wielka Brytania. W tym tygodniu do łez doprowadziła parodia „Romea i Julii” oraz festiwal poezji i piosenki angielskiej. Na otarcie łez częstowaliśmy się słodziutkimi ciastkami i angielską herbatą. W ostatni dzień tygodnia angielskiego odbył się konkurs wiedzy o Wielkiej Brytanii.

W Wiosnie Europejskiej nie mogło zabraknąć Włoch. Zaprezentowała je klasa I i z wych. **M. Markiewiczem**. Grono pedagogiczne mogło skosztować włoskich przysmaków tj.: pizza, spaghetti, risotto. Uczniom pozostało wziąć udział w konkursie wiedzy o Italii oraz oglądnąć pokaz mody włoskiej.



Oczywiście Europa nie byłaby Europą bez zaprezentowania naszego kraju ojczystego – Polski. W myśl przysłowia „Cudze chwalicie, swojego nie znacie” postanowiliśmy zaprezentować również walory ojczyzny. Polska przypadła klasie I j z wych. **L. Badowską**. Na holach pojawiły się gazetki prezentujące naszą bogatą kulturę i historię. Na przerwach z głośników „sączyła się” muzyka – tak dobrze znanych nam mazurków Fryderyka Chopina. Poza tym odbył się konkurs wiedzy o naszej ojczyźnie.

W ostatnim tygodniu swe walory prezentowały nam Niemcy. Przedstawienia Niemiec podjęła się klasa I k z wych. **B. Rzeżutką**, a zarazem nauczycielką j. niemieckiego. Pokazano bajkę „Schneewitchen und sieben Zwerge” (Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków) w niemieckiej wersji językowej. Przygotowania trwały kilka tygodni, widzowie prawie nic nie rozumieli, ale grunt to zabawa. Aktorzy poskramiali swój język nad różnymi ü, ä, ö. Uczniowie tej klasy wykonali też tekturową Bramę Brandenburską, mapę Niemiec i gazetki tematyczne, ponadto odbył się konkurs wiedzy o naszych zachodnich sąsiadach. Walka była zacięta, jak na turnieju szachowym!

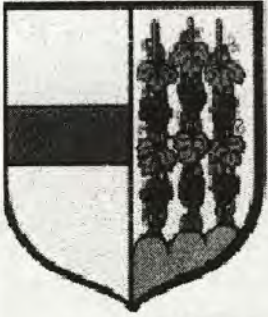
31 kwietnia klasa I b z wych. **B. Traczyk** zorganizowała podsumowanie Wiosny Europejskiej. Na tę uroczystość zostały zaproszone same ważne osobistości m.in.: Burmistrzowie Miasta – **J. Pietraszek**, **J. Owskiak**, dyrektorki szkół w osobach **D. Malitowskiej**, **K. Zarremby**, **A. Masłowski**, więc zabrakło tylko... prezydenta RP. Odśpiewano hymn Polski i UE („Oda do radości”), a potem pan **Paweł Pińczuk** wprowadził przez symboliczne drzwi nasze gimnazjum do Europy. Tak, więc dzień wcześniej staliśmy się w pełni Europejczykami.

Myślę, że te dwa ostatnie miesiące w naszej szkole nie poszły na marne. Poziom każdej prezentacji był naprawdę wysoki. Dowiedzieliśmy się dużo o krajach wspólnoty europejskiej, co na pewno nam się kiedyś przyda. Oprócz tego dzięki Wiosnie Europejskiej nastąpiło ożywienie życia kulturalnego w naszym gimnazjum. Była to urozmaicenie w naszym żywocie uczniowskim. „Nie samą nauką żyje człowiek” chciałoby się rzec. Europa naprawdę da się lubić.

Joanna Fudali kl. I b
Publiczne Gimnazjum w Świdwinie



Tadeusz Garczyński



Generałowie z Połczyna Zdroju

Landrat połczyński **Döring Jakub Krockow** położył niewątpliwie zasługi dla społeczności lokalnej. Odkryte w końcu XVIII wieku źródła lecznicze przyczyniły się stopniowo do ożywienia gospodarczego miasta. Już w roku 1705 Döring Jakub Krockow zbudował pierwszy dom zdrojowy. W osiem lat później stanął drugi, zwany „Półksiężycem”, do budowy którego uzyskał niewielkie fundusze od samego króla Fryderyka Wilhelma I. Rozwój uzdrowiska był przesadzony, choć często wbrew woli mieszkańców miasta, którzy nie rozumieli nowatorskich poczynań Krockowa, nie od razu prowadzących do sukcesów...! Po odejściu ze służby państwowej D. J. Krockow zajął się porządkowaniem spraw majątkowych. Z uwagi na zadłużenie musiał sprzedać część swych dóbr w Dziwogórze (Klein Dewsberg) i wieś Przyrówko (Klein Hammerbach) oraz 1/3 tzw. Wielkiego Młyna. Także wieś Kłokowo. Jednocześnie dla pozostałych majątków znalazł generalnego dzierżawcę w osobie miejscowego komendanta dragonów, majora Schwerina. 18 marca 1727 roku podpisał z nim umowę dzierżawy, a następnego dnia...zmarł. Wdowa zrzekła się praw do objętych kontraktem dzierżawnym dóbr połczyńskich. Przepadł też

cały jej posąg małżeński, wniesiony gotówką, w wysokości 15.000 talarów. Za radą koszańskiego sądu odsprzedała 25 stycznia 1730 roku połczyńskie dobra zamkowe młodszemu bratu zmarłego męża. **Filip Reinhold Krockow**, cesarski kapitan w pułku dragonów „Prinz Württemberg”, zamieszkiwał dotąd w miejscowości Łabędzie (14 km na południe od Świdwina). W roku 1740, po wygaśnięciu kontraktu dzierżawnego miejscowego komendanta dragonów, a także wobec uszczuplenia dochodów gospodarczych, Filip Reinhold Krockow chcąc ratować resztę majątku, musiał sprzedać dwa dalsze działki swych dóbr w Dziwogórze. Odkupił je za 4.600 talarów kapitan Fryderyk Aschatz Borcke, który objął także w wieczystą dzierżawę część wzmiankowanego wyżej Wielkiego Młyna, za sumę 1.000 talarów. Filip Reinhold Krockow był spokrewniony z rodziną Borcków. Z dwu pierwszych żon (Anny Zofii Borcke i jej kuzynki Anny Marii Borcke) miał dwóch synów i dwie córki. W roku 1743 ożenił się po raz trzeci z Dorotą Agniłą Wachholtz z Dziwogóry.

* * *

Najstarszym synem Filipa Reinholda był **Antoni Fryderyk Krockow**. Urodził się 4 stycznia 1714 roku w Połczynie². Już w wieku 14 lat wstąpił do królewskiego pułku piechoty „Herzog von Holstein”.

W I połowie XVIII wieku na czołowe miejsce w Europie pod względem organizacji wojskowości wysunęła się armia pruska. Za króla Fryderyka II, zwanego Wielkim, armia ta powiększona werbunkiem, liczyła już blisko 200 tysięcy ludzi...W piechocie po raz pierwszy zastosowano ogień salwowy i walkę na bagnety. Wysoki poziom osiągnęła także kawaleria pruska, składająca się z kirasjerów, dragonów i huzarów. Niestety, Antoni F. Krockow w ciągu 7 pierwszych lat dosłużył się zaledwie stopnia kaprala (Gefreiter-korporal). Zrezygnował więc ze służby w pruskiej armii i zaciągnął się do wojska francuskiego.

W tym czasie wewnętrzne sprawy Polski dostarczyły pretekstu do europejskiej wojny o sukcesję w naszej ojczyźnie (1733–1735). Był to skutek równoczesnego poparcia udzielonego przez państwa europejskie dwom kandydatom, ubiegającym się o polski tron. Stanisław Leszczyński, w przebraniu niemieckiego kupca, wyruszył z Francji do Warszawy. Jednocześnie wojska rosyjskie i saskie zaczęły maszerować ku polskiej granicy. Na placu elekcyjnym pod Warszawą to właśnie „Piaśt” – Stanisław

Leszczyński – został zdecydowaną przewagą głosów obrany królem. Jednak secesjonści obwołali polskim królem „Sasa” – Augusta III. Zawiązały się dwie konfederacje i tak oto narodziło się przysłowie „jedni do Sasa – drudzy do lasa”. Kiedy oblegany Gdańsk skapitulował, Leszczyński w chłopskim przebraniu wymknął się na terytorium pruskie. Fryderyk Wilhelm I zerwał sojusz trzech czarnych orłów i udzielił Stanisławowi gościnę w Królewcu. Wystąpienie zaś Austrii przeciw Leszczyńskiemu dostarczyło Francji pretekstu, aby wypowiedzieć wojnę cesarzowi. Jesienią Francuzi zajęli Lotaryngię. W wyniku podpisanych w Wiedniu preliminarij pokojowych, Stanisław Leszczyński został tytułarnym królem Polski, a w zamian za utracone królestwo otrzymał księstwo lotaryńskie. Osiedł w pałacu w Lunéville, gdzie uzyskał wkrótce przydomek „dobroczynnego”. Rozbudował miasto wedle założeń klasycystycznych i stworzył słynną manufakturę fajansów. Mógł sobie pozwolić na wiele, bo to przecież jego córka Maria była żoną króla Francji Ludwika XV i dała mu upragnionego potomka.

Antoni Fryderyk Krockow przybył w roku 1735 do króla Stanisława Leszczyńskiego. Za jego zgodą wstąpił do francuskiej służby wojskowej w randze podporucznika pułku huzarów. W 7 lat później był już majorem. Tymczasem rozpoczęła się wojna o sukcesję austriacką. W kampanii wojskowej, jaką Francja toczyła przeciw Austrii (1742–1748), bierze też udział A. F. Krockow. Celem Francji był udział w rozbiórce habsburskich posiadłości, czyli przyłączenie Austriackich Niderlandów (Belgii). Francja zdecydowała się podjąć wojnę na wielką skalę. Pod dowództwem najzdolniejszego marszałka Francji, hrabiego Maurycego Saskiego, doborowa armia wkroczyła do Belgii. Wkrótce też armia austriacko-angielska została rozbita pod Fontenoy (1745). Antoni Fryderyk K. uczestniczył w bitwie pod Laffeld, a także w walkach pod Rocourt (1746). Tam to Maurycy Saski pobił armie sprzymierzonych i osiągnął terytorium Holandii. Krockow wziął też udział w oblężeniu miasta Maastricht, położonego na południu Holandii nad rzeką Mozą. Walczył wtedy w pułku kirasjerów francuskich, gdzie w listopadzie 1745 r. awansował na stopień podpułkownika. W niecałe trzy lata później jest już w randze pułkownika kawalerii. W roku 1756, po 21 latach służby, uzyskał zgodę na zwolnienie z armii francuskiej, ze stosunkowo wysoką roczną pensją wynoszącą 1.500 liwrow. Jeszcze przed uzyskaniem stopnia majora, podczas służby we francuskim pułku huzarów, Krockow próbował powrócić do pruskiej armii. Z chwilą dojścia do władzy Fryderyka Wielkiego (1740) zwrócił się do niego ze stosowną prośbą. Minęło jednak wiele lat zanim spełniło się jego życzenie. Wiosną 1754 roku znalazł się w Poczdamie. Pośród

przybyłych na dwór osobistości wymienia się w dokumentach i jego nazwisko, jako pułkownika francuskiej kawalerii. W wyniku prowadzonych tam rozmów Antoni Fryderyk Krockow wraca do swych dóbr połczyńskich. Oczekując na definitywną odpowiedź króla, poświęca się działalności cywilno-gospodarczej. W tym roku 1754 jego ojciec Filip Reinhold przekazuje mu połczyńskie włości: dobra zamkowe duże

i małe, pięciu kmieci w Ogartowie, 2/3 Wielkiego Młyna, Zajączkowo oraz Dobino z całą administracją i sześcioma osadnikami. Wybiera też ojciec Antoniego jako miejsce swego dożywcia dwór w Dobinie (Alt Hütten), gdzie umiera 27 lipca 1760 roku (w wieku 89 lat, po 17 latach pożycia w 3. małżeństwie). Oczywiście wraz z aktem kupna tychże dóbr za 13.333 talarów i 8 groszy przejął Antoni Fryderyk również zobowiązania finansowe wobec swoich sióstr. Jedną z nich była żoną Puttkamera, zamieszkałego w Toporzyku, drugą zaś żoną Glasenappa³. Dopiero po upływie kolejnych dwu lat król Fryderyk Wielki w piśmie z 29 listopada 1756 r. poinformował go, że chce jego powrotu do armii pruskiej oraz że zamierza mianować go swoim adiutantem przybończym (Fliegeladjutant). Krockow spodziewał się awansu na stopień generała, ale król odmówił.

Tymczasem w Europie, po zakończeniu wojny o sukcesję habsburską, pokój przetrwał zaledwie jedną dekadę. W roku 1756 nastąpiło słynne odwrócenie przymierzy. Polegało ono na tym, że po zawarciu między Prusami i Anglią tzw. konwencji westminsterskiej Austria i Francja, dotąd wzajemnie się zwalczające, zawarły w Wersalu układ o wzajemnej pomocy. Król pruski uznał układ wersalski za zagrożenie i rozpoczął wojnę. W sierpniu tegoż roku, bez wypowiedzania wojny, wprowadził wojska do Saksonii, którą zamierzał uczynić swą bazą operacyjną i zaopatrzeniową. Błyskawicznie zajął Drezno i zamknął Augusta III wraz z całą armią saską w twierdzy Pirna, położonej nad Łabą. Zmusił wygłodzoną armię saską (17 tys. ludzi) do bezwarunkowej kapitulacji. August III uzyskał możliwość wyjazdu do Warszawy, a jeńców wcielił Fryderyk II do swojej armii. W ten sposób rozpoczęła się wojna siedmioletnia. W rok później do wojny wkroczyła także Rosja. Zawarto porozumienie austriacko-rosyjskie, przewidujące w wypadku zwycięstw cesarskich aliantów rozbiór państwa pruskiego. Pruska taktyka militarna, polegająca na szybkim przemieszczaniu własnych wojsk po stosunkowo krótkich liniach komunikacji wewnętrznej i wykorzystaniu braku działań u przeciwników, dała Fryderykowi II szereg zwycięstw. Kampanię wiosenną 1757 roku rozpoczął Fryderyk ofensywną stacjonującą armią na Czechi.

Towarzyszył mu w tej wojennej wyprawie jego adiutant Antoni Fryderyk Krockow, będący nadal w randze pułkownika. Powrócił do armii pruskiej

z rocznym uposażeniem 1500 talarów. Jednocześnie król mianował go starostą w Szczecinku (Amthauptmann). Krockow uczestniczył w majowej bitwie pod Pragą, gdzie został pobity książę Karol Lotaryński. Jednak na odsiecz obleganej Pradze przysłała rezerwowa armia generała Dauna, która pokonała Fryderyka II pod Kolinem (18 VI) i zmusiła Prusaków do wycofania się z Saksonii. Położenie wojsk Fryderyka stawało się coraz bardziej krytyczne, bowiem druga armia francuska, połączony się z wojskami niemieckimi, maszerowała już na Saksonię. Fryderyk Wielki przemógł kryzys i odniósł zwycięstwo pod Rossbach (5 XI), u wrót Saksonii. Natychmiast też przerzucił wojska na Śląsk w pobliżu zajętego przez Austriaków Wrocławia, gdzie pod Lutynią (Leuthen) 5 grudnia 1757 roku doszło do wielkiej bitwy. Niespełna miesiąc wcześniej, po śmierci generała Blankensee, Antoni Fryderyk Krockow został szefem jego pułku dragonów, zaś trzy dni przed bitwą uzyskał szlify generalskie stopień generała majora (generała brygady)¹. W samej zaś bitwie dowodził brygadą na prawym skrzydle armii Zietena. Bitwa ta, zaliczana przez niektórych do tzw. bitew świata, wymaga bliższego opisu.

„Armia austriacka, licząca 65.000 żołnierzy, była dowodzona przez księcia Karola Lotaryńskiego. Zajmowała silną pozycję na wzgórzach między Mrozowem a Lutynią. Z zachodu naciągnięła 35-tysięczna armia pruska. Kiedy jej silna awangarda demonstrowała przeciw prawemu skrzydłu austriackiemu dowództwo austriackie ściągnęło tu odwoły. Fryderyk postanowił obejść lewe skrzydło austriackie, pod osłoną wzgórz obsadzonych przez wydzieloną grupę żołnierzy. Marsz skrzydłowy udało się wykonać niepostrzeżenie. Austriackie lewe skrzydło zostało pobite i Prusacy przeszli Potok Radawnicki, prac na północ. Król Lotaryński zbyt późno rozkazał zmienić front w kierunku na południe. Fryderyk, uszykowany armią schodami w prawo i w przód, uderzył na nowy front austriacki na linii wzgórz, leżących na północ od Lutyni. Jednak natarcie zostało odparte. Sukcesu tego nie wykorzystali Austriacy, zaniechawszy pościgu. Fryderyk podciągnął artylerię i ponownie zaatakował. Jazda austriackiego prawego skrzydła, przechodząc do szarży na odsłonięte lewe skrzydło pruskie, wystawiła własne na uderzenie pruskiej kawalerii i została rozbita. W zamieszaniu wpadła na własną piechotę i spowodowała jej ucieczkę. To zadecydowało o klęsce Austriaków. Stracili oni 10.000 zabitych i rannych, 12.000 jeńców i 131 dział. Straty pruskie wyniosły 6.400 żołnierzy”².

Na polu bitwy pod Lutynią został też ranny generał Antoni Fryderyk Krockow. Dostał się do niewoli, z której jednak rychło został wymieniony. Fryderyk Wielki zmusił wojska cesarskie do ewakuacji ze Śląska. Tymczasem Rosjanie opanowali całe Prusy Wschodnie i na wiosnę posuwali się dalej ku Odrze. Strategia obronna Fryderyka II zmierzała do zapobieżenia połączeniu się wojsk austriackich z rosyjskimi. Zaatakował on Morawy i związał główne siły austriackie pod Ołomuńcem. Jednak wkrótce musiał zwinąć oblężenie Ołomuńca i przerzucił wojska nad Odrę, gdzie Rosjanie oblegali Kostrzyn. W wymienionych działaniach wojennych aktywnie uczestniczył Antoni Fryderyk Krockow. 30 czerwca 1758 roku, jako dowódca awangardy Zietena, walczył pod Domstädt. Udało mu się odbić część nieprzyjacielskiego transportu, przeznaczonego dla wojsk obleganych pod Ołomuńcem. W październiku brał też udział w bitwie pod Hochkirch, w której Prusacy zostali pobici, jednak siły austriackie drogo okupiły swe zwycięstwo. W następnym 1759 roku Fryderyk Wielki musiał po raz pierwszy stoczyć bitwę z połączonymi siłami przeciwników. 12 sierpnia pod Kunowicami (również zaliczanej do „bitew świata”) wojska pruskie poniosły druzgocącą klęskę. Nazajutrz król Fryderyk miał przy sobie tylko 3 tys. żołnierzy. Mimo to w miesiąc później jeszcze raz uderzył w Dreźnie na wojska austriackie i... oczyścił z Austriaków większość Saksonii. W kwietniu roku 1760 Antoni Fryderyk Krockow awansował na generała porucznika (Generallieutenant, odpowiednik generała dywizji). W maju król uhonorował go specjalną nagrodą w wysokości 1 000 talarów. Wyróżnił się też Krockow w kolejnych walkach podczas zwycięskich bitew pod Legnicą i pod Torgau w Saksonii.

W styczniu 1762 roku zmarła cesarzowa Rosji, nieprzejednany wróg Prus. Następcą tronu został Piotr III. Zarówno Piotr, jak i jego żona Katarzyna podziwiali Fryderyka Wielkiego. Rosja zaniechała dalszych działań wojennych i wycofała swe armie z Pomorza i Prus Wschodnich. Podpisano pokój rosyjsko-pruski, a niespełna trzy tygodnie później szwedzko-pruski. Cesarz Piotr oddał do dyspozycji Fryderyka 16 tys. żołnierzy jako korpus posiłkowy w walce z Austrią o Śląsk. Kampania 1762 roku przyniosła królowi pruskiemu nowe zwycięstwa. W Saksonii, u boku brata króla pruskiego, walczył pod Freibergiem także Antoni Fryderyk Krockow. Tymczasem w Petersburgu nastąpił przewrót gwardyjsko-pałacowy, który obalił na poły obłąkanego Piotra III i wyniósł na tron cesarzową Katarzynę II. Wojska rosyjskie zostały odwołane z pruskich obozów. 15 lutego 1763 roku podpisano traktat pokojowy. August III odzyskał zrujnowaną Saksonię, a Maria Teresa zrzekła się ostatecznie Śląska. I tak oto zakończyła się wojna siedmioletnia, która nie zmieniając poprzednich granic, wypromowała państwo Fryderyka II na piąte wielkie mocarstwo Europy. Po zakończeniu wojny Antoni Fryderyk Krockow przebywał początkowo w śląskim miasteczku Lubin, sprawując tam obowiązki dowódcy dragonów. Był też częstym gościem na dworze królewskim w Poczdamie i należał do wybranego kręgu przyjaciół. Król bardzo cenil jego przymioty ducha, doświadczenie, znajomość języka francuskiego i propagowanie przezeń francuskiej rozważań organizacyjnych w administracji i w wojsku. Szczególną uwagę zwrócił na francuski system

podatkowy. Przeprowadzone w latach 1766 i 1786 zmiany administracyjne w państwie pruskim (nowa organizacja zarządzania, przekształcenie systemu podatków pośrednich, wprowadzenie nowych opłat) w dużej mierze były owocem doradztwa Krockowa. 14 czerwca 1769 roku król nadał mu dwie kolejne dzierżawy starostw: *Neuenhagen* i *Freienwalde*³. Jego liczne pobyty w rokokowym pałacu Sanssouci pozostawiały mu stosunkowo mało czasu na wypoczynek i kontakty rodzinne w Połczynie. Jednakże trwające dotychczas nieporozumienia pomiędzy nim a młodszym bratem Döringiem Wilhelmem (jeszcze nie generałem) zaowocowały wreszcie braterskim pojednaniem. 8 sierpnia 1763 r. przekazał on bratu część swych dóbr połczyńskich (Przyrowo). W niespełna dwa tygodnie później odkupił też Antoni Fryderyk od kapitana Rahmel dobra wsi Rycerczewo (Ritzerow) za sumę 12.220 talarów, zaś we wrześniu od majora Klitzing odzyskał Kłokowo (Klockow) za sumę 4 620 talarów. Krockow miał pewien zamiar ożywienia ekonomicznego regionu. Pragnął rozwinąć w tej okolicy produkcję rzemieślniczą na skalę przemysłową. Zamierzał w oparciu o gospodarkę manufakturową tkac adamaszek i wyrabiać kaftany, sprowadzić rękawiczników, guzikarzy i innych specjalistów. Jednak i tym razem jego nowatorskie pomysły i starania nie znalazły należytego zrozumienia ani u mieszkańców, ani w połczyńskiej radzie miasta. Nie odzyskał też swoich praw do dwu działów tzw. Wielkiego Młyna, należnych mu z tytułu prawa bliższości (pierwszeństwo syna wobec obcych), ani do trzeciego działu, dzierżawionego przez podporucznika Georga Friderika Manteuffla (zwrot temuż 1000 talarów zastawionych u swego stryja landrata Döringa Jakuba). Zajął się więc swoją siedzibą dworską. W latach 1770–1772 generał Antoni Fryderyk Krockow zlecił przebudowę połczyńskiego zamku śląskiemu budowniczemu. Jego dzisiejsza architektura nawiązuje właśnie do owego kształtu. 18 stycznia 1773 roku król uhonorował Krockowa najwyższym odznaczeniem pruskim – Orderem Czarnej Orła⁴.

Jego żoną była baronowa Augusta Luisa Henrietta Lüders ze Strasburga (zmarła 6 października 1790 roku w Połczynie). W momencie poślubienia jej była damą dworu na zamku księcia Nassau-Saarbrücken. Z tego małżeństwa zrodziło się dwóch synów i cztery córki. Antoni F. Krockow przeobraził się z wolna z żołnierza w dworzanina, doradcę ekonomicznego króla oraz znaną wojskowości. Przebywał u boku króla w chwili wybuchu krótkotrwałej wojny o sukcesję bawarską (1778–1779). Jednak i on zateknął do walki w szczyrim polu. 2 lipca 1778 roku sędziwy generał Krockow wyruszył ze swego garnizonu. Niestety, nie danym mu było stanąć do boju. Ciężko zachorował i został przewieziony do obozu królewskiego w Kamiennej Górze na Śląsku (Landeshut). Król polecił osobistemu chirurgowi uczynić wszystko co w jego mocy, aby generał wrócił do zdrowia. Bezskutecznie. Antoni Fryderyk Krockow zmarł na udar mózgu 7 września 1778 roku⁵. Przeżył 64 lata, z czego 50 lat w służbie wojskowej.

¹ Jeszcze w roku 1723 musiał landrat Krockow oddać w zastaw mieszkańcom Połczyna i inspektorowi podatku akcyzowego Schröderowi źródła lecznicze. Kiedy jednak tenże Schröder polecił rozebrać jeden z domów zdrojowych („Trójka”), by zamienić go w oborę dla kóz i odbudować ich hodowlę, Krockow zdecydowanie się przeciwstawił [Maske Richard, *Geschichte der Stadt Bad Polzin in Pommern*, Stettin 1937, str. 156].

² Richard Maske przypisuje mu – jako prawdopodobne miejsce urodzenia miejscowość Łabędzie koło Świdwina [Maske Richard, op. cit., str. 174].

³ Maske Richard, op. cit., str. 174.

⁴ W opracowaniu Marka Dziecielskiego, *Pomorskie sylwetki*, Toruń 2002, str. 57 popełniono kilka błędów w odniesieniu do nazw miejscowych z uwzględnieniem powojennego podziału na powiaty. I tak:

- Zajęczkowo (*Neu Sanskow* a nie *Neusarkow*) autor mylnie identyfikuje z miejscowościami Obrab (osada w gminie Silnowo, w powiecie szczecińskim) lub Toporzykiem (wsia w powiecie białogardzkim); Toporzyk w niemieckim nazewnictwie to *Bramstädt*
- niemieckie *Alt Hütten* przypisuje autor bliżej nieokreślonej miejscowości w powiecie szczecińskim Łozicom – Cegielni (*Alt Hütten – Ziegelei*), zamiast położonej w pobliżu Połczyna, w powiecie białogardzkim, osadzie Dobino
- zamiast miejscowości Zajęczkowo w powiecie białogardzkim (*Alt Sanskow*) dopisuje do dóbr lokalnych miejscowość Zajęczkowo w powiecie słupskim (*Sanskow*).

Tabela wasali z roku 1756 wymienia ponadto jako dziedziczną własność Filipa Reinholda i jego młodszego syna Döringa Wilhelma Krockowa jeden z działów Połczyna; natomiast Antoni Fryderyk K. jest wtedy dziedzicem w Ogartowie [Robert Klempin, Gustaw Kratz, *Matrikeln und Verzeichnisse der pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jahrhundert*, Berlin 1863, Vasallen Tabelle, str. 351].

⁴ Priesdorff Kurt, *Soldatisches Führertum*, tom I, Hamburg 1937, str. 458–459.

⁵ Ryniewicz Zygmunt, *Bitwy świata. Leksykon*, Warszawa 1995, str. 343–344.

⁶ Być może druga nazwa dotyczy miejscowości Chociwel w powiecie stargardzkim

⁷ Maske Richard, op. cit., str. 182.

⁸ Order ten ustanowiony w roku 1701 przez Fryderyka I istniał aż do roku 1918. Miał jedną klasę i nadawano go tylko wysoko urodzonej szlachcie. Noszony był na pomarańczowej wstędze przez lewe ramię. Cztery lata później ustanowiono następny w hierarchii Order Czerwonego Orła.

⁹ Priesdorff Kurt, op. cit., tom I, str. 459. Natomiast Richard Maske [op. cit., str. 196] podaje za szczecińską gazetą, iż powodem jego śmierci była „żośliwa febra” (?) (*bösartiges Flussfieber*), która rozwijała się u Krockowa od blisko 30 miesięcy...

Ród Krockowów – Krokowskich na Pomorzu Zachodnim cz. II c.d.

Döring Wilhelm Krockow był młodszym synem wspomnianego już Filipa Reinholda, bratem generała Antoniego Fryderyka. Urodził się w roku 1719 w Połczynie. Do 16 roku życia kształcił się pod okiem nauczyciela domowego. W roku 1735 ojciec posłał go do kolegium w Stargardzie Szczecińskim, ale Krockow wykazywał większe zainteresowania służbą wojskową. W roku 1738 został więc chorążym w pułku piechoty. W trzy lata później organizował już werbunek w Świdnicy.

Z końcem maja 1740 roku umarł król-sierzant Fryderyk Wilhelm I. Na tron wstąpił jego 28-letni syn Fryderyk II (Wielki). To on uczynił państwo pruskie jednym z głównych mocarstw europejskich. Jako książę (Kronprinz) był oddanym humanistą, maso-nem i miłośnikiem francuskiej kultury. Wtedy też podjął próbę ucieczki od swego despotycznego ojca, a dezercja stanowiła obsesję króla-sierzanta. Zdegradowano go zatem i zamknięto w twierdzy kostrzyńskiej. I to właśnie ponoć tam uczył się administracji państwowej. Objąwszy tron Fryderyk II pozostał księciem-filozofem w polityce wewnętrznej i kulturalnej. Natomiast w polityce zagranicznej rozwinął swe niezwykle talenty polityczne i wojskowe, stając się z wolna drapieżnym „rozbójnikiem Europy”. Zrezygnował z warunkowego holdu, który był winien złożyć z Prus Wschodnich królowi polskiemu. Wykorzystując zadawione roszczenia jako pretekst, wkroczył w grudniu 1740 roku na Śląsk i w ciągu paru tygodni opanował niemal cały ten kraj. Maria Teresa odpowiedziała wojną. Rozpoczęła się I wojna śląska, która przerozdziła się wkrótce w wojnę o sukcesję austriacką.

Tuż przed jej wybuchem Döring Wilhelm Krockow awansował na podporucznika¹⁰. 10 kwietnia 1741 roku, niedaleko Wrocławia, uczestniczył w słynnej bitwie pod Małujewicami (Mollwitz). Można ją uznać za punkt zwrotny w dziejach Europy Środkowej. Prusacy pokonali Austriaków. Uczestniczący w tej bitwie, austriacki oficer wspominał: „Nie widziałem w życiu czegoś wspanialszego. Maszerowali z największą pewnością i tak równo, jakby to było na placu parady. Lśniącą broń przedstawiała w słońcu najpiękniejszy widok, a ich ogień toczył się jak nieustający grzmot pioruna”¹¹. Krockow brał też udział w oblężeniu Brzegu i Nysy. W drugiej fazie wojny o sukcesję austriacką, kiedy to król pruski łamiąc pokój wrocławski, uderzył na Czechy, Döring Wilhelm Krockow we wrześniu 1744 roku brał udział w oblężeniu Pragi i eskortował jeńców do Kłodzka. Następnie wraz z batalionem grenadierów udał się na kwatery zimowe do Srebrnej Góry (Silberberg). W lutym 1745 roku walczył w bitwie pod Bystrzycą Kłodzką. Austria, w sojuszu z Saksonią, podjęła próbę odzyskania Śląska. Fryderyk II obronił Śląsk w zwycięskiej bitwie stoczonej 4 czerwca 1745 roku pod Dobromierzem (Hohenfriedberg) oraz najechał Saksonię i 15 grudnia pokonał armię Augusta III pod Kotliskami (Kesseldorf). W obu tych bitwach uczestniczył Krockow, a pod Kotliskami został ranny w lewą stopę i stracił palec u lewej ręki. W roku 1746 awansował na porucznika, w 1754 na kapitana sztabowego, a w 1756 był już kapitanem. W okresie wojny siedmioletniej walczył na różnych frontach. Na początku wojny wziął udział w oblężeniu obozu saskiego pod Pimą. Wraz ze swym starszym bratem, wtedy jeszcze pułkownikiem, walczył w bitwach pod Pragą (6 V 1756) i Kolinem (18 VI 1757). Tymczasem postępujący od wschodu Rosjanie pokonali w sierpniu pod Welawą (Grossjägersdorf) armię broniącą Prus. Kapitan D. W. Krockow, wraz z żołnierzami dwóch pułków, wsparł awangardę armii księcia Hollstein-Gottorp, z którą pomaszerował do Meklemburgii i Szwerynu. W miejscowości Malchin (na trasie Neubrandenburg-Rostock) osłaniał duży magazyn. Potem został wcielony do armii królewskiej, dowodzonej przez hrabiego Dohna, która 29 sierpnia 1758 roku stoczyła pod Sarbinowem (Zorndorf) zwycięską bitwę z Rosjanami. Męstwo, jakie okazał podczas tej bitwy, zaowocowało w trzy dni później awansem na majora. W roku 1760 Krockow został wcielony do korpusu generała Hülsena, stacjonującego na terenie Saksonii. Wraz z dwoma batalionami pułku tworzył awangardę podczas bitwy pod Strehlen (20 VIII). Później jego batalion został zdziesiątkowany podczas bombardowania Wittenbergi nad Łabą. Wraz ze swym starszym bratem, wtedy już generałem porucznikiem, uczestniczył w bitwie pod Torgau w Saksonii¹². Tam to król pruski zadał ciężką klęskę wojskom austriackim, choć nie zdołał odzyskać Drezna. Po tej bitwie D. W. Krockow awansował na podpułkownika, zaś 10 dni później został odznaczony trzecim w hierarchii orderem pruskim Pour le Mérite¹³. Jednocześnie uhonorowano go nagrodą w wysokości 500 talarów. W roku 1764 awansował na pułkownika, a w trzy lata później został generałem majorem i szefem pułku Zieten. W roku 1772, z inicjatywy Prus, mocarstwa europejskie dokonały pierwszego rozbioru Polski. Po zajęciu przez Fryderyka Wielkiego Prus Królewskich, Krockow otrzymał dowództwo nowo utworzonego pułku fizylierów z kwaterą w Malborku (dotąd dowodził pułkiem stacjonującym w Legnicy). W cztery lata później przejeżdżał przez Malbork rosyjski następca tronu Paweł, który w dowód wdzięczności i uznania podarował Krockowi złotą tabakierę¹⁴. W maju 1781 roku D. W. Krockow otrzymał awans na generała porucznika, zaś w rok później został kawalerem najwyższego pruskiego odznaczenia – Orderu Czarnego Orła. Na rok przed śmiercią Fryderyka Wielkiego Krockow miał wypadek: upadł nieszczęśliwie wraz z koniem. Król napisał doń serdeczny list z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia i zwolnił

go z obowiązku uczestnictwa w przeglądzie wojska. Podczas uroczystości koronacyjnych nowego króla w Królewcu – Fryderyka Wilhelma II (brata i następcy Fryderyka Wielkiego), we wrześniu 1786 roku, Döring Wilhelm Krockow otrzymał wraz z innymi członkami rodziny tytuł hrabiowski. W lutym 1789 roku, na własne życzenie, został dymisjonowany ze stanowiska generała piechoty, z pensją 2000 talarów.

Nigdy się nie ożenił. Adoptował jednak porucznika piechoty o nazwisku Spert, z pułku huzarów. Zmarł w Malborku 1 czerwca 1803 roku.

* * *

A co się stało później z dobrami połczyńskimi?

Jak już wspomniano generał Antoni Fryderyk Krockow miał dwóch synów. Starszy – Karol Wilhelm urodzony w 1748, był chorążym w pułku dragonów swego ojca. Niestety, zdezerterował z wojska w lipcu 1773 roku. Dlatego też jego rodzice, we wspólnie sporządzonym testamencie, wydzielili go¹⁵. Po śmierci generała, wdowa przekazała więc włości młodszemu synowi – Krystianowi Ludwikowi Ferdynandowi. Jednakże w wyniku jego przedwczesnej śmierci (1785) samodzielnie zarządzała majątkiem. Kiedy w roku 1790 i ona również zmarła, jej córki zawarły 15 marca 1791 roku ugodę co do podziału spadku. Zofii przypadły w udziale połczyńskie dobra zamkowe, część Ogartowa, folwark Przyrowo i oba miejskie młyny. Karolinie zaś majątek wsi Dobino wraz z Zajączkówkiem. Krystiana natomiast otrzymała Kłokowo oraz dział w Toporzyku. W umowie podziału masy spadkowej połczyńskie dobra zamkowe zostały oszacowane na sumę 16.000 talarów. 16 listopada 1796 roku, ich dziedziczka córka generała Krockowa sprzedała je z zyskiem podporucznikowi Henningowi Blankenburgowi za sumę 32.000 talarów. Nastąpił tym samym koniec władania rodziny Krockowów w Połczynie Zdroju.

I wreszcie kilka dopowiedzeń. Porucznik Henning Blankenburg w kwietniu 1801 roku oddał oba połczyńskie młyny w wieczystą dzierżawę młynarzowi o nazwisku Johann Christian Heyse za sumę 14.500 talarów, wraz z obowiązkiem płatności rat po 25 talarów. W dalszych latach tutejszy majątek szybko zmieniał właścicieli. 23 grudnia 1802 roku Blankenburg odstąpił dobra zamkowe za 30 000 talarów rotmistrzowi o nazwisku Christoph Heinrich Oertzen. Tenże z kolei sprzedał tę posiadłość za taką samą sumę Karłowi Kupperwolffowi z miejscowości Sobolice (Zöbelwitz) koło Głogowa, dnia 11 listopada 1803 r. Ostatni wreszcie nabywca powiększył sumę sprzedażną do kwoty 45.000 talarów. 31 marca 1806 roku nowym nabywcą dóbr połczyńskich został Filip Borcke z Unimia (Unheim), wsi położonej w pobliżu Łobza¹⁶.

Tadeusz Garczyński

¹⁰ Marek Dziecielski, op.cit., str.58. Natomiast Kurt Priesdorff [*Soldatisches Führertum*, tom II, str. 48] określa datę nominacji dopiero na 11 listopada 1740 r.

¹¹ Emanuel Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII.*, Warszawa 2001, str. 327.

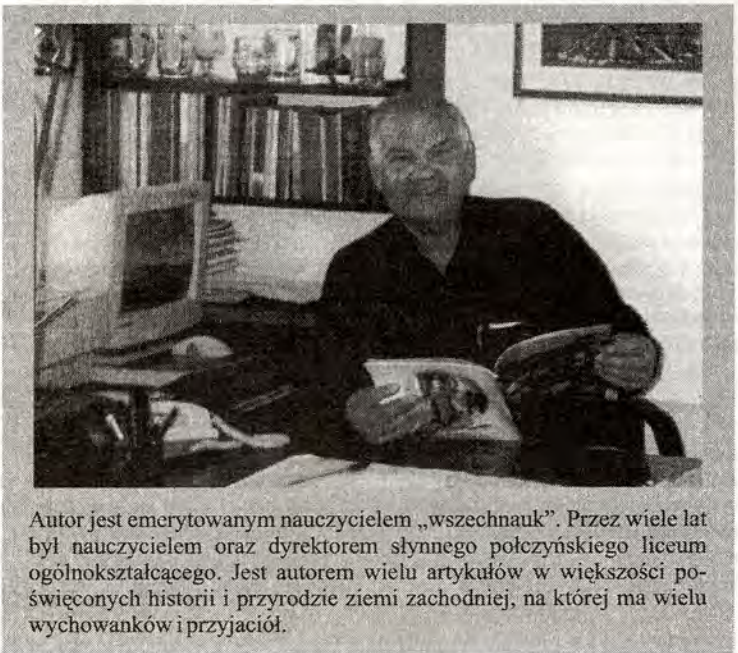
¹² Marek Dziecielski, op.cit., str. 58.

¹³ Order ten ustanowił w roku 1740 sam Fryderyk II Wielki. Nazwa wywodzi się z języka francuskiego „za zasługę”. Nadawano go początkowo za zasługi wojskowe i cywilne, a w latach 1810–1918 wyłącznie za zasługi wojskowe

¹⁴ Kurt Priesdorff, op.cit., tom II, str. 48.

¹⁵ Richard Maske, op.cit., str. 196.

¹⁶ Richard Maske, op.cit., str. 214.



Autor jest emerytowanym nauczycielem „wszech nauk”. Przez wiele lat był nauczycielem oraz dyrektorem słynnego połczyńskiego liceum ogólnokształcącego. Jest autorem wielu artykułów w większości poświęconych historii i przyrodzie ziemi zachodniej, na której ma wielu wychowanków i przyjaciół.

ECHO-WYWIAD ECHO-WYWIAD ECHO-WYWIAD

Wywiad z wrocławską pisarką



Bożena Boczarska – długoletni nauczyciel szkół wrocławskich. Po przejściu na emeryturę zajęła się twórczością literacką. Zadebiutowała książką „Wrocławska ballada”. Ostatnio wydała „Kryształową łzę” stanowiącą świadectwo okresu lat pięćdziesiątych minionego wieku. Została ona „okraszona” wieloma zabawnymi sytuacjami, wyrażonymi prostym językiem nasyconym liryzmem i ciepłem, a także zilustrowana rysunkami wykonanymi przez autorkę.

– **Jak to się stało, że zaczęła Pani pisać?**

– Z jednej strony było to „wymóg chwili” – jako osoba niezwykle żywiołowa i aktywna realizująca się zawodowo, po odejściu na emeryturę zaczęłam mieć dużo wolnego czasu. Musiałam go twórczo zagospodarować, zaczęłam więc spisywać swoje spostrzeżenia dotyczące otaczającej mnie rzeczywistości oraz pewnych przemysłów. Dlatego moja twórczość ma rys bardzo osobisty. Z drugiej zaś strony stanowi ona odejście od problemów przynoszonych przez codzienność.

– **Do kogo adresuje Pani swoje książki?**

– Grono moich odbiorców stanowi szerokie spektrum. Wynika to m.in. z braku hermetycznie zakreślonego stylu. W twórczości znajdują się monografie, książki adresowane do młodzieży a także do dzieci. Cechą zespalającą, a zarazem charakterystyczną, jest dokumentalizm, czas przeszły jak i teraźniejszy, ukazany przez pryzmat uczuciowości, sentymentalności ale także trzeźwej oceny, choć przedstawionej w subtelnej formie.

– **Nad czym Pani obecnie pracuje?**

– Właśnie zakończyłam pracę, i złożyłam w Wydawnictwie Adam Marszałek, książkę pod znamienym tytułem „Pszenne anioły”. Jest to powieść zawierająca wątki mistyczne, splecione ze sobą naturalizmem, który pokazuje zmiany społeczno-ustrojowe przeżywane w sennej atmosferze polskiego miasteczka.

– **Jak do Pani pracy twórczej odnosi się rodzina?**

– Rodzina w szczególnie sposób wspiera moje działania literackie. Mąż sponsoruje kolejne projekty wydawnicze, i dlatego właśnie jemu dedykowałam ostatnią książkę. Kibicują mi również córki mieszkające na stałe w Danii. Starsza z nich jest przedstawicielem UE i prowadzi wykłady z zakresu Prawa Międzynarodowego – to właśnie jej synowi, a mojemu najstarszemu wnukowi, będzie poświęcona kolejna książka „Słowiński Wiking”.

Kolumnę redaguje Daniel Kawa

Z prof. dr hab.

Wandą Krystyną Roman,
wybitnym badaczem historii,
głównie polskich kresów wschodnich
rozmawia **Elżbieta Kossarzecka**



– **Skąd u Pani zainteresowanie historią wojskową, losami polskich żołnierzy na Litwie i w Związku Radzieckim?**

– Po ukończeniu studiów pracowałam krótko w Wojskowym Instytucie Historycznym, przez kilkanaście w Centralnym Archiwum Wojskowym. Tu zetknęłam się w latach dziewięćdziesiątych z działalnością Wojskowej Komisji Archiwalnej, która z archiwów państw b. ZSRR sprowadziła ponad 1,5 mln kserokopii dokumentów związanych z losami Polaków na Wschodzie. Byłam uczestnikiem prac tej komisji oraz opracowywałam w formie inwentarza owe kserokopie.

– **Jaki był dla Pani indywidualny efekt naukowy tych prac?**

– Oprócz wielu artykułów mój dorobek wzbogacił się o kilka książek, w tym dwie samodzielne, które wydało Wydawnictwo Adam Marszałek. Jedna z nich została uhonorowana nagrodą redakcji historycznej tygodnika „Polityka” jako najlepsze wydawnictwo źródłowe w 2001 roku.

– **Nad czym Pani obecnie pracuje?**

– Prawdopodobnie w tym roku ukaże się kolejna już publikacja będąca wynikiem moich kresowych zainteresowań pt. „W obozach i w konspiracji” o działalności niepodległościowej na Litwie i Wileńszczyźnie w latach 1939–1941.

– **Jak ocenia Pani dzisiejszy stan badań nad historią wojska i wojskowości?**

– Wojsko i wojskowość od wielu lat stanowiły i stanowią niezwykle popularny temat badawczy. Stąd i bogaty dorobek w tej dziedzinie. Jednakże warto zwrócić uwagę historyków na obszary mniej dotąd poznane, może nawet trudniejsze do zbadania, ale będące wyzwaniem dla odważnych badaczy. Mówię tu o najnowszej historii wojska, konfliktach zbrojnych ostatnich lat, które niestety na świecie wciąż występują.

– **Jako archiwista i badacz, jak widzi Pani kierunki rozwoju badań naukowych nad historią wojska w Polsce?**

– To zagadnienie należy widzieć z dwóch stron. Z jednej, od strony konieczności prowadzenia badań nad współczesnym wojskiem w Polsce w skali regionalnej. Z drugiej zaś, od strony możliwości wykorzystania bazy źródłowej, której udostępnianie ograniczają zaostrzone od niedawna przepisy m.in. o ochronie tajemnicy, o ochronie danych osobowych i inne.

– **Czyli widzi Pani sens np. w powstaniu opracowania na temat historii lotnictwa w Świdwinie? Czy w ogóle są potrzebne tego typu monografie?**

– Tak, oczywiście. Właśnie w takich miastach jak Świdwin, wojsko wraz ze swoimi tradycjami stanowiło i stanowi integralną część miejscowej społeczności. Ale czy poza tą społecznością istnieje szersza wiedza na ten temat? Chyba nie. I dlatego w ramach opracowywania historii tzw. małych ojczyzn, niezbędne jest powstanie monografii takich, jak lotnictwa w Świdwinie. Jest to element budowania świadomości społecznej, pomaga utożsamić się ze swoim regionem, miastem, miejscem na ziemi.

– **Czy posiada Pani jakieś związki ze Świdwinem?**

– Pochodzący stąd mój kolega zawsze z sentymentem o Świdwinie opowiadał i dzisiaj, gdy słyszę tę nazwę, czuję, jakbym tutaj często bywała. Więc chyba najwyższy czas się wybrać.



Pochodzący z Wrześni Les Bachorz, żołnierz Armii Andersa na początku lat 50. wyemigrował do Kanady, gdzie zrobił wielką karierę biznesową.

Zaprezentowane w tym tekście przemyślenia pokazują jego sposób widzenia świata.

Lestyn Bachorz,
autor z małżonką Leną

Dwa miesiące temu, po blisko 50-ciu latach pracy jako niezależny inżynier-architekt, sprzedałem biuro i przenieśliśmy swoją praktykę do domu, aby kontynuować pracę w ograniczonych wymiarach przestrzenno-czasowych i o nieco innym charakterze.

Klienci i znajomi uważają, że odniosłem wyraźny sukces zawodowy. Może to wydawać się dziwne, ale ja osobiście zacząłem zamysławać sobie dopiero podczas przeprowadzki, że rzeczywiście, razem ze stosunkowo niedużym zespołem moich pracowników, doradców i kontrahentów, osiągnęliśmy wyjątkowe wyniki.

Podczas przeprowadzki, która zabrała mi kilka tygodni, przeglądałem i sortowałem dosłownie tony rysunków i dokumentów. Więcej niż dwie trzecie wywieźliśmy na śmietnik, a reszta wypełniła mi piwnice i pół garażu. Nadmienię, że jako zawodowy inżynier-architekt, jestem zawsze odpowiedzialny nie tylko za swoją pracę, ale też za moich pracowników i konsultantów. Dlatego więc uznaję za konieczne zachowanie krytycznych rysunków i dokumentów.

Tych kilka mozolnych tygodni spędzonych nad robieniem porządków, nasuwało oczywiście wiele wspomnień: o ciekawych projektach, różnych klientach i wyjątkowych pracownikach, którzy stali się jakby częścią mojej drugiej rodziny. I wiele refleksji... Skąd ten sukces? Jakie czynniki i składniki złożyły się na te osiągnięcia? Jak ten wieśniak, „bez genów”, który wyrósł w małych wioskach ziemi wrzesińskiej, w obcym środowisku, zaszedł tak wysoko?...

Praca, pasja, kwalifikacje, zdolności, rzetelność, przewodnictwo, wyobraźnia, determinacja, energia, szczęście, marketing, public relations, umiejętność zarządzania, przewodnictwo, pieniądze...

Wszystkie te czynniki są bardzo istotne w prowadzeniu niezależnego przedsiębiorstwa, z tym że w moim przypadku zacząłem bez pieniędzy, w obcym środowisku i w zawodzie, gdzie produkt, który „sprzedaję”, jest raczej „nieuchwytny”, bo tym produktem jest po prostu „wiedza”. Nie widzę u siebie również żadnych wyjątkowych uzdolnień.

Więc skąd te wyniki? Osiągnięcia?

Praktyka niezależnego inżyniera-architekta oprócz zawodu, jest przede wszystkim „biznesem”. Trzeba produkować, zarządzać i sprzedawać. Klient jest najważniejszym składnikiem w tym równaniu. W moim zawodzie, klient kupuje „kota w worku”. Płaci za produkt, zanim go zobaczy. Więc w grę wchodzi tu kwestia zaufania. Skoro tego produktu nie widzi, musi zaufać mnie i memu zespołowi, że dostarczymy to, do czego się zobowiązaliśmy. Klient zatem musi polegać na naszej Rzetelności. Stąd więc wniosek, że w hierarchii podstawowych czynników w drodze do sukcesu na polu biznesowym, tak jak i zresztą w życiu, jest Rzetelność. W biznesie Rzetelność, podkreślam, jest niezbędnym kapitałem.

Poniżej na podstawie dwóch, bardzo ciekawych przykładach, ośmielę się określić wartość Rzetelności, a raczej następstwa jej braku.

Bohaterami tychże historii będą wyjątkowe gwiazdy ostatniej dekady w USA. Tym więcej może być to interesujące dla nas, ponieważ obie te osoby mają polskie korzenie.



Martha STEWART

Urodziła się w New Jersey, USA, w rodzinie nauczycieli polskiego pochodzenia, Marty i Edwarda Kostyry. Po ukończeniu studiów wyszła za mąż za Andrew Stewarta. Rozstali się po 29 latach wspólnego życia. Mają 28-letnią córkę.



Martha Stewart

„Martha Stewart jest ikoną Ameryki!”

„Martha Stewart zmieniła kulturę bytu Ameryki”

„Martha Stewart jest królową Domu!”

Martha Stewart napisała kilkanaście książek, przez ostatnie 12 lat prowadzi najbardziej popularny program telewizyjny „Martha Stewart Living”, założyła również ciekawą i poczytną stronę internetową, wydaje kasety wideo i muzyczne płyty, udostępnia produkty w ośmiu różnych kategoriach: dom, ogrodnictwo, kuchnia, biesiady, hobby – rzemiosło, wakacje, śluby i przyjęcia, troska o dzieci.

Martha Stewart radzi, jak żyć, jak urządzić swój dom, jakie róże czy pomidory sadzić w ogrodzie, jak i co jeść na śniadanie, obiad i kolację, jakie książki czytać i jakiej muzyki słuchać, jak poradzić sobie ze swymi dziećmi, gdzie i jak spędzić wakacje, jak urządzić wesele lub przyjęcie...

Jednym słowem, jak robić, komponować, i kupować „dobre rzeczy”...

Martha Stewart „wszystko wie, zawsze ma rację, i nigdy nie pozwoli Ci o tym zapomnieć” (dokładnie tak jak moja teściowa)...

„Martha Stewart jest Tytanem Smaku!”

Jej wizja prostego, ale eleganckiego życia dotarła do milionów klientów, publiczności, przez obficie ilustrowane „bestsellery” książki, przez pouczające wideo i regularnie nadawane programy telewizyjne.



Prezydent Clinton
i Martha STEWART-Kostyra
(Fotomontaż z prasy amerykańskiej)

Martha kilka miesięcy temu była miliarderką. Niestety, już nie dzisiaj. Nagle skończyły się te akolady... Gorzej, 9 lipca Martha znajdzie się w więzieniu, chyba że nastąpi cud... Jeden z amerykańskich miliardersów kiedyś powiedział, że: „Łakomstwo jest dobre dla Ameryki”. Martha przekonała się, że to nieprawda. Sprzedała udziały w firmie swego znajomego, aby uniknąć stosunkowo niewielkich strat, posługując się nieprawymi metodami, a później kłamała pod przysięgą.

Popełniła przestępstwo, może nie na dużą skalę, ale podważyła swoją wiarygodność wobec klienteli, która jej wierzyła i ufała.

Nie pomógł tzw. dobry produkt, „dobre rzeczy”... Przestały się sprzedawać „bestsellery” i kasety wideo, skończyły się występy telewizyjne, musiała ustąpić jako prezes firmy, którą sama zbudowała, a z miliarda dolarów po kilku tygodniach pozostało

„zaledwie” 200 milionów!...I więzienie...

Podsumowując kosztą braku prawości i „Rzetelności” – 800 milionów dolarów!!!...plus.. +++...

Czy nie szkoda?...

Dennis KOZŁOWSKI

L. Dennis Kozłowski urodził się, tak jak i Martha Stewart, w New Jersey, w USA. Pochodzi z zubożałej rodziny średniej klasy. Ukończył studia na mało znanym katolickim uniwersytecie. Ma 56 lat.



PHOTO BY CHRIS CASABURI

Dennis Kozłowski był legendarnym zarządcą ostatniej dekady. Porównują go do Jacka Welcha (General Electric) i Henry'ego Forda (Ford Co).

Objął przewodnictwo mało znanej firmy, Tyco International Inc., w 1992 roku. Osiem lat później, w 2000 roku, Tyco było warte więcej niż Ford, General Motors (największy producent aut ostatniego stulecia) i Sears (kiedyś największy magazyn handlowy w USA) razem wzięci.

Dennis Kozłowski

Wartość Tyco wynosiła wówczas ponad 96 miliardów dolarów, a więc połowa tego, co PKB Polski. Tyco sprzedawało więcej swoich produktów, niż Polska eksportowała tego roku.

Tyco zatrudniało 235 000 pracowników globalnie. Całą tę globalną operacją zarządzało zaledwie 70 ludzi, pod komendą Kozłowskiego – człowieka z małego miasta Princeton w stanie New Jersey. Tak na marginesie Tyco działała w 100 krajach, między innymi i w Polsce.

Tyco zaspakaja niesamowity wachlarz różnorodnych potrzeb ludzi władzy, biznesu, oświaty oraz medycznych instytucji, zaczynając od żywności kończąc na samochodach. Krytyczne elementy infrastruktury w tych krajach są projektowane, budowane i nawet zarządzane przez firmy Tyco.



Jubileusz biblioteki



W czerwcu Centralna Biblioteka Wojskowa obchodziła swój jubileusz 85. rocznicy istnienia. Z tej okazji odbyła się uroczysta sesja, a dyrektor CBW płk dr **Andrzej Wesolowski** wraz z wiceministrem kultury **Ryszardem Miklińskim** uroczystie otworzył Galerię Darczyńców, w której na poczesnym miejscu znajduje się **Wydawnictwo Adam Marszałek**. D.K.

Podstawą sukcesu Kozłowskiego było skupowanie firm, które upadały. Reorganizował je, usprawniał ich przewodnictwo, określał ich misje i zadania, i żądał wyników. A poza tym dawał im dużo niezależności.

Pochłoniął ponad setkę tych firm, niektóre o globalnych wymiarach. Odnosił sukces po sukcesie. Tylko niestety, jak wiemy, „sukces korumpuje, absolutny sukces korumpuje absolutnie”.

W roku 2003 Kozłowski znalazł się w sądzie, w kajdanach, oskarżony o to, że wspólnie ze swoim księgowym Schwartzem okradli Tyco na 600 milionów dolarów! Grozi mu za to 30 lat więzienia...

Podczas 6-miesięcznych zeznań sądowych, zapisanych 12 000 stron skryptu, z nagranych kaset wideo, które były wyświetlane dla ławy przysięgłych w sądzie, dowiedzieliśmy się o rozrzuconym stylu życia Kozłowskiego. Mimo że jego pensja w 2001 r. w Tyco wynosiła ponad 62 miliony dolarów(!), to dekorował swoje rezydencje, a miał ich kilka, klasycznymi zabytkami sztuki, „tak jakby to były skrzydła Louvru”, urządził przyjęcia – jedno z nich, na wyspie Sardinii – z okazji urodzin swojej żony, co kosztowało ponad 2 miliony dolarów, kupił kurtynę do łazienki dla swojej służącej za 6 000 dolarów, i to wszystko za pieniądze udziałowców Tyco.

Udziałowcy stracili do niego zaufanie i zmusili go do rezygnacji.

A wartość Tyco spadła o 80 miliardów dolarów!!! Oto kosztą nierzetelności...

Les Bachorz

GRAJ MŁODY CYGANIE



Na zdjęciu od lewej: minister **Ryszard Ulicki**, Prezes Wydawnictwa **Adam Marszałek**, **Bogdan Trojanek**

Sz szczególnie miłym gościem naszego Wydawnictwa był **Bogdan Trojanek**, którego przywiózł nasz „stary” przyjaciel **Ryszard Ulicki**. Ten znany już w kraju za granicą Rom, mieszkający w Szczecinku, założył przed laty zespół artystyczny TERNE ROMA, co znaczy po polsku Młodzi Cyganie. Pan Bogdan jest pierwszym Romem na świecie, który otrzymał Order Uśmiechu, jedyne odznaczenie przyznawane przez dzieci. A było za co odznaczyć pana Trojanka, bo jego działalność na rzecz dzieciaków, zwłaszcza niepełnosprawnych, jest szeroko znana. Ten człowiek-orkiestra jest także spolegliwym opiekunem zwierząt.

Zespół „Terne Roma” jest jednym z najciekawszych zjawisk kultury romskiej ostatnich lat. Za wszystkie swoje sukcesy, jak głosi Bogdan Trojanek został przedstawiony do odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi. Już niebawem zobaczymy i usłyszymy Kawalera Orderu Uśmiechu oraz jego zespół na kolejnym Festiwalu Kultury Romów w Ciechocinku. D.K.

D.K.



OD WYDANIA DO WYDANIA

Adam
MARSZAŁEK

1 maja w Brukseli

Ostatnie miesiące były czasem dyskusji o naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej. Politycy i dziennikarze na przemian namawiali i straszili perspektywą bycia we „wspólnej Europie”. Tak naprawdę jednak wszyscy byli ciekawi, jak to będzie. Godzina „zero” nadeszła 1 maja. Dzień był piękny i słoneczny.

Los sprawił, że zostałem zaproszony do Brukseli, aby tam świętować nasze wejście do rodziny państw, które postanowiły likwidować bariery współpracy we wszystkich dziedzinach.

Pierwszym punktem programu była wizyta w Parlamencie Europejskim. Bruksela jest jednym z trzech miast, gdzie odbywają się jego obrady. Gmach parlamentu był w tym dniu udostępniony dla publiczności. Zainteresowanie przeszło najśmielsze oczekiwania. Z całej Europy zjechało wiele tysięcy chętnych do skorzystania z tej niezwyklej okazji. Aby uniknąć wielogodzinnego oczekiwania, zostałem wprowadzony wejściem dla VIP-ów.

Z przyjemnością skonstatowałem, że w Parlamencie Europejskim pracuje już liczna grupa, przeważnie młodych Polaków. Pomyślałem, że to może być ratunek dla wielu przyszłych polskich europarlamentarzystów, którzy mają trudności z posługiwaniem się językiem polskim, a co dopiero tak zwanym „obcym”. Swoją drogą z dużym zainteresowaniem będziemy śledzić wyniki czekających nas wkrótce wyborów. Daj Boże, abyśmy nie musieli się wstydić.

W samej Brukseli odbywało się z okazji poszerzenia Unii bardzo dużo imprez. Szczególnie aktywni w ich organizacji byli Polacy. Jak mi powiedział **Andrzej Kozłowski**, odpowiedzialny za koordynację wszystkich tych przedsięwzięć, z Polski przyjechało prawie siedmiuset artystów, którzy koncertowali przez kilka dni w różnych punktach miasta. Nic więc dziwnego, że język polski słychać było w całej Brukseli. Mnie najbardziej przypadł do gustu występ jednego z najlepszych współczesnych jazzmenów, pianisty **Bogdana Hołowni**, którego słuchałem w polskim przedstawicielstwie przy Parlamencie Europejskim.

Współpraca z Wahazarem

W ostatnim czasie Wydawnictwo Adam Marszałek nawiązało współpracę edytorską z moskiewskim wydawnictwem Wahazar, którego właścicielem jest wybitny znawca literatury polskiej prof. dr hab. **Andrzej Bazilewskij**.

Pierwszym efektem tej współpracy jest wydany tomik poezji Stanisława Misakowskiego, który wiele ze swych twórczych lat spędził w Świdwinie. Ogromną wartością tego tomiku jest jego wydanie w dwujęzycznej wersji. Dzięki temu można czytać poezję w polskim oryginale i świetnym tłumaczeniu rosyjskim, dokonany przez prof. dr hab. Andrzeja Bazilewskiego.

Współpraca pomiędzy **Wydawnictwem Adam Marszałek** i **Wahazar** wnosi nieoceniony wkład w rozpowszechnianie twórczości poetyckiej wielkiego polskiego artysty, zarówno w kraju jak i poza jego granicami.

(Wszystkich wielbicieli twórczości wybitnego twórcy Stanisława Misakowskiego informujemy, że tomiki jego wierszy będzie można nabyć w hurtowni „KRAM” w Świdwinie, ul. 3 marca 25)

F.K.

Warszawskie targi

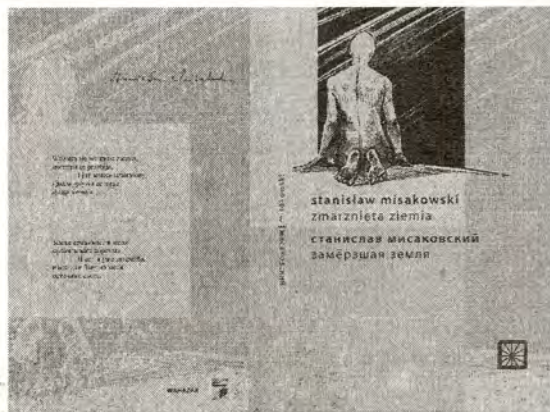
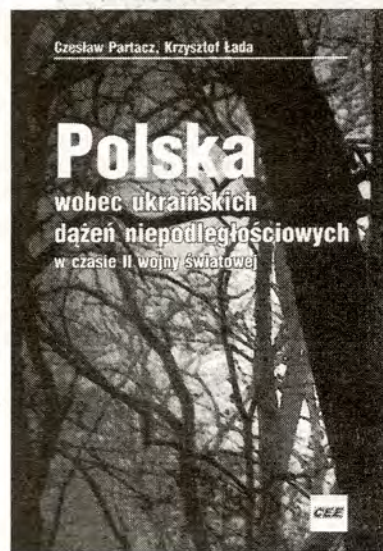
Już po raz 49. odbyły się w Warszawie Międzynarodowe Targi Książki. Tym razem gościem honorowym była Rosja. Z tej okazji Wydawnictwo Adam Marszałek pokazało kilka pozycji tematycznie związanych z tym krajem. Z jednej strony były to pozycje historyczne, takie jak książka prof. Zbigniewa Karpusa „Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce”, czy też praca „Katyń w świetle badań terenowych 1994–1995” pod redakcją profesora Mariana Głoska z Uniwersytetu Łódzkiego, z drugiej zaś zaprezentowaliśmy pozycje biograficzne poświęcone między innymi Dinie Rubinie, carowi Mikołajowi II, czy wreszcie A. Pugaczowej.

Na naszym stoisku gościliśmy kilkudziesięciu autorów podpisujących swe książki. Byli wśród nich **Longin Pastusiak**, **Irena Sławińska (Hu Peifang)**, **Zygmunt Broniarek**, **Aleksander Wasilewski**, **Roman Śliwonik**, **Zbigniew Jerzyna**, **Leszek Żulinski**, **Stefan Jurkowski**, **Bolesław Taborski** i wielu innych. Miło mi poinformować, że dużym zainteresowaniem osób zwiedzających nasze stoisko cieszył się „Miesięcznik”.

Koszaliński Autor

W ostatnim czasie ukazała się nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek książka prof. **Czesława Partacza** poświęcona trudnej przeszłości polsko-ukraińskiej. Autor od wielu lat specjalizuje się w tej dziedzinie i jest uznanym autorytetem. Ta oparta na ogromnym materiale źródłowym praca wzbudza już wielkie zainteresowanie uczonych i polityków. Zachęcam Państwa do jej przeczytania.

Autor jest stałym felietonistą „Miesięcznika”.
Powyższy tekst ukazał się w numerze 6 z 2004 r.



Stanisław Misakowski (1917–1996) – poeta, prozaik, dramaturg. Jego twórczość jest kroniką wstrząsów, krytycznych stanów świadomości, próbą przezwyciężenia dyktatu zewnętrznego życia, medytatywnym wnikiem w niewiadome, poza krawędź istnienia. Przedstawione utwory pochodzą z tomów „Jest taki świat” (1964), „Do utraty snu” (1971), „Mój stary, dobry świat” (1973), „List” (1975), „Gdziekolwiek z dala od świata” (1976), „Hołoble” (1978), „Trzy chwile” (1983), „Żarna” (1985), „Gdy wychodzisz z domu” (1990), „To, czego nie ma” (1994), a także z nie wydanych książek „Grudka ziemi” (1996), „Dzieci jednego słońca” (1996). Część przekładów jest przedrukowana z rosyjskiego wyboru utworów poety „Nie powiedziałem” (1992).

Dobry rok dla rolników - ceny ustali rynek

Seminarium na temat „Organizacji skupu zbóż w powiecie świdwińskim w 2004 roku” odbyło się w budynku starostwa w Świdwinie. Jego organizatorami byli: starostwo. Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie i Zespół Doradztwa Rolniczego w Świdwinie. O produkcji zbóż w powiecie wypowiadał się **Janusz Całka**, kierownik świdwińskiego ZDR, a o organizacji rynku zbóż w Unii Europejskiej i w naszym kraju mówił **Andrzej Ogłodziński**, dyrektor Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego w Szczecinie. Natomiast **Mirosław Majka**, kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Świdwinie – o dopłatach obszarowych. Podczas spotkania stwierdzono, że 2004 rok jest w porównaniu z ubiegłym dobrym rokiem dla rolników. Całkiem nieźle zapowiadają się plony zbóż ozimych i jarych, choć w powiecie świdwińskim przeważają gleby lekkie pochodzenia biellicowego o odczynie kwaśnym. Powiat „produkuje” ponad 100 tysięcy ton zbóż rocznie, a średnia wydajność za ostatnie pięć lat wyniosła prawie 35 tys. q/ha. Rolnicy chcieli wiedzieć, ile w tym roku zarobią? Czy dostaną prawie 102 Euro za tonę? Okazuje się, że cenę „ustali” dopiero rynek. Tegoroczny skup zbóż będą prowadziły magazyny PZZ w Redle, Białogardzie, Szczecinku, Stosławiu. Także Pomerania Inwest i Lech Kostrzewski, którego na spotkaniu nie było, ale nie informował, że skupu w tym roku prowadził nie będzie. Rolnicy będą mogli sprzedać swoje plony, szczególnie żyto firmie BIOETANOL sp. z o.o. w Runowie Pomorskim. W konferencji uczestniczył o prawie czterdziestu gospodarzy z powiatu świdwińskiego.

Dla przedsiębiorców - dotacje na inwestycje

85 przedsiębiorców, mieszkańców powiatu świdwińskiego skorzystało z bezpłatnych konsultacji zorganizowanych przez starostwo powiatowe, Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Świdwinie i Zachodniopomorską Agencję Rozwoju Regionalnego w Szczecinie. Bezpłatnych konsultacji na temat bezzwrotnych dotacji unijnych, przeznaczonych na inwestycje udzielali zainteresowanym eksperci z Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie informując o możliwości ubiegania się o bezzwrotną pomoc finansową w wysokości 50 tys. Euro (50 % inwestycji). Podczas indywidualnych rozmów z ekspertami „powiatowi” przedsiębiorcy interesowali się m.in. zakupem nowych maszyn i urządzeń z oprzyrządowaniem, środkami transportu, sprzętem komputerowym. Pytali także o zakup mebli przez hotele, pensjonaty, motele czy restauracje. Fachową poradą służyli także przedsiębiorcom eksperci Fortis Banku, informując o możliwościach uzyskania kredytów.

Konsultacje odbyły się w sali konferencyjnej starostwa w maju w godzinach od 10 do 15.

Pożyczki dla niepełnosprawnych

Osoby niepełnosprawne, które planują uruchomić własną działalność gospodarczą lub rolniczą mogą ubiegać się w starostwie o pożyczkę ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pieniądze będą mogli pożyczyć nie tylko ci, którzy po raz pierwszy chcą sprawdzić się w biznesie, ale także i ci, którzy ponownie planują zaistnieć na rynku pod warunkiem, że przerwa w ich dotychczasowej działalności trwała co najmniej pół roku.

Pożyczkobiorcą może być osoba posiadająca orzeczony stopień niepełnosprawności i nie korzystająca z pożyczki z Funduszu Pracy oraz zarejestrowana w Powiatowym Urzędzie Pracy jako bezrobotna i poszukująca pracy. – Jednej pożyczki już udzieliliśmy. Jest to osoba ze Świdwina – mówi **Alicja Grębowicz** ze starostwa, która udzieli zainteresowanym szczegółowych informacji (pokój nr 13). Można też dzwonić, telefon: 365-03-46.

Konferencja o funduszach

„Rola organizacji pozarządowych w procesie pozyskiwania funduszy strukturalnych” – pod takim hasłem odbyła się 15 czerwca w starostwie w Świdwinie konferencja z udziałem organizacji pozarządowych i samorządów. Była ona inicjatywą, która ma służyć promocji funduszy strukturalnych, pozyskiwaniu tych środków przez organizacje pozarządowe. Także współpracy w tym zakresie z pracownikami samorządowymi, wyznaczonymi do tego celu. W konfe-

rencji uczestniczyło około 60 osób. Jej organizatorami, oprócz starostwa, było Koszalińskie Centrum Wspierania Inicjatyw Społecznych, Biuro Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi Urzędu Marszałkowskiego woj. Zachodniopomorskiego.

Pożyczki dla mikro i małych przedsiębiorstw

Starostwo powiatu świdwińskiego otrzymało akredytację na utworzenie i prowadzenie Punktu Obsługi Regionalnego Funduszu Pożyczkowego POMERANUS.

30 czerwca o godz. 14.30 w sali konferencyjnej starostwa w Świdwinie umowę o utworzeniu i prowadzeniu Punktu Obsługi Funduszu w tym mieście z Polską Fundacją Przedsiębiorczości podpisali: **Barbara Bartkowiak**, prezes Zarządu **Zdzisław Chojnacki**, starosta powiatu świdwińskiego. Przy podpisaniu umowy obecny był **Henryk Rupnik**, wicemarszałek woj. Zachodniopomorskiego. Województwo zachodniopomorskie, reprezentowane przez Zarząd Województwa oraz Polska Fundacja Przedsiębiorczości postanowiły utworzyć Program Regionalnego Funduszu Pożyczkowego dla woj. zachodniopomorskiego POMERANUS i podpisały umowę w dniu 28 maja 2004 r. o utworzeniu takiego programu. Jego celem jest uczestnictwo w rozwoju przedsiębiorczości w naszym województwie, w szczególności dostęp do źródeł finansowania skierowanych do sektora mikro i małych przedsiębiorstw. Starostwo w Świdwinie zostało wyłonione w drodze konkursu, ogłoszonego przez Polską Fundację Przedsiębiorczości w porozumieniu z Urzędem Marszałkowskim i uzyskało akredytację. Z pożyczek tych będą mogli korzystać ci, którzy rozpoczynają działalność gospodarczą lub ci, którzy ją rozwijają, a mogą mieć trudności w korzystaniu z oferty kredytowej banków komercyjnych. Powiat zapewni lokal wraz z wyposażeniem utworzonego Punktu Obsługi Funduszu i wykwalifikowanego pracownika. Powoła Komisję Pożyczkową, składająca się z co najmniej 5 osób, w której zasiądzie przynajmniej jedna osoba wykazująca się wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem w udzielaniu pożyczek lub kredytów dla mikro i małych przedsiębiorstw. Pożyczki będą udzielane firmom znajdującym się na początkowym etapie rozwoju w maksymalnej wysokości do 50 tys. zł (pożyczka „START”), oraz dla firm już prowadzących działalność gospodarczą w wysokości do 100 tys. zł (pożyczka ELASTYCZNA). Wszelkie formalności przedsiębiorca będzie dokonywał na miejscu w powiecie w Punkcie Obsługi Funduszu już w lipcu w budynku starostwa przy ul. Kołobrzeszkiej 43 w Świdwinie.

Nowy zastępca

Gośćmi Zarządu Powiatu Świdwińskiego byli m.in.: **Edward Wójcik**, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Wł. Broniewskiego w Świdwinie i **Krzysztof Mrowiński**, nauczyciel matematyki i informatyki w tej szkole, kandydat na stanowisko wicedyrektora (poprzedni wicedyrektor **Jerzy Maruszak** odszedł na emeryturę). **Krzysztof Mrowiński** jest absolwentem Uniwersytetu Szczecińskiego, gdzie studiował matematykę. Ukończył także studia podyplomowe z zakresu informatyki. W Zespole Szkół w Świdwinie pracuje od 11 lat, ma spore sukcesy w pracy pedagogicznej z młodzieżą. Zarząd Powiatu, po wysłuchaniu odpowiedzi kandydata na zadawane pytania, po rekomendacji dyrektora szkoły wyraził pozytywną opinię w sprawie powołania **Krzysztofa Mrowińskiego** na zastępcę dyrektora. Funkcję tę pełnił będzie on od września 2004 roku.

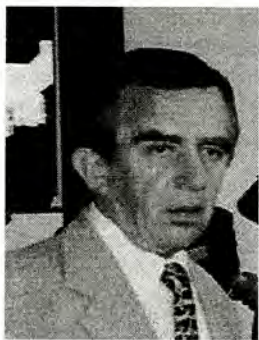
Europejski Fundusz Społeczny – Jak napisać unijny wniosek?

Przedsiębiorcy, pracownicy, organizacje pracodawców i pracowników, ośrodki wspierania przedsiębiorczości, ośrodki pomocy społecznej, szkoły, organizacje pozarządowe mogły dowiedzieć się dużo więcej na temat sposobu pisania wniosków unijnych, dzięki którym mogą ubiegać się o wsparcie finansowe z Europejskiego Funduszu Społecznego, na który zaplanowano kwotę 1 mld. Euro w latach 2004–2006.

Aby móc skorzystać z tych pieniędzy starostwo powiatu świdwińskiego zorganizowało „dzień otwarty”, zapraszając do udziału w nim specjalistów z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie, którzy udzielali bezpłatnych, fachowych porad zainteresowanym.

„Dzień otwarty” w starostwie odbył się 1 lipca (sala konferencyjna).

Kolumnę redaguje Danuta Iskrzycka



Z wybitnym historykiem
wojskowości
profesorem
**Maciejem
Szczurowskim**
rozmawia
Elżbieta Kossarzecka

– W czym się Pan specjalizuje jako historyk?

– Moje zainteresowania w zakresie nauki historycznej oscylują wokół dwóch grup zagadnień. Pierwsza – to problematyka na bazie której zostałem jak gdyby ukształtowany jako historyk. Mam tu na myśli historię wojskową, a szczególnie historię wojskową XX wieku. Druga – dotyczy spraw warsztatowo-metodologicznych historii, a ściślej mówiąc spraw związanych z naukami i sposobami poznania źródeł historycznych które stanowią podstawowy materiał badawczy w pracy historyka.

– Czy w swoich badaniach historycznych zetknął się pan ze Świdwinem?

– Oczywiście, Świdwin chlubnie zapisał się na kartach historii. Moje zainteresowania źródłoznawcze przywiodły mnie tutaj kilka lat wstecz, gdy prowadziłem badania nad heraldyką pomorską. Poszukiwałem wizerunków herbu jednych z pierwszych właścicieli Świdwina – Wedłów. Przypomnę, Wedlowie to jeden z najznakomitszych rodów pomorskich.

Natomiast znacznie szersze i bliższe są moje więzy ze Świdwinem wynikające z zainteresowania historią wojskową. Mieszkańcy miasta wiedzą doskonale jak ważną rolę militarną odgrywał zawsze Świdwin. Dla mnie, badacza dziejów wojskowych XX wieku, Pomorze, podobnie jak Prusy, jest obszarem flankującym wszelkie działania wojsk, obojętnie ofensywne czy defensywne, wzdłuż osi Berlin Poznań Warszawa i dalej na wschód lub w kierunku odwrotnym. Należy zwrócić uwagę na fakt, że jest to teren niezwykle dogodny do obrony i jednocześnie sprzyjający przygotowaniom i wyprowadzaniu z jego kierunku działań ofensywnych. Jedną ze stref niemieckiej tzw. linii Nibelungów stanowiło Pomorze. Niemcy rozbudowali tu m.in. oparty na zamkniętych w prostokąt czterech twierdzeniach: Kostrzyń, Piła, Kołobrzeg i Szczecin, system obrony w którego centrum leży właśnie Świdwin. To wiele wyjaśnia.

Ponadto, zajmując się szczegółowo badaniami nad udziałem Wojska Polskiego w II wojnie światowej, nie mogłem pominąć w swoich studiach terenowych Świdwina i okolic. Przypomnę m.in., że w końcowym etapie wojny I Armia Wojska Polskiego wspólnie z oddziałami radzieckimi brała udział w operacji pomorskiej, w której Świdwin odegrał istotną rolę. Od 6 marca 1945 roku jednostki I Armii, przede wszystkim 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, artyleria armijna i inne jednostki wraz z radziecką I Armią Pancerną

Gwardii i III Armią Uderzeniową, skutecznie likwidowały silne zgrupowanie niemieckie okążone w okolicach miasta. Tu, w mieście i okolicach, osiedliło się po wojnie wielu żołnierzy weteranów. Wreszcie Świdwin odegrał niebagatelną rolę w powojennych militarnych dziejach Polski. Istotna jest rola świdwińskiego garnizonu w zabezpieczeniu, szczególnie powietrznego bezpieczeństwa kraju, ale również w planach ofensywnych jakie miało realizować polskie lotnictwo w ramach Układu Warszawskiego. Także obecnie świdwińska baza lotnicza odgrywa ważną rolę w strukturach NATO.

– Jakie są dalsze Pańskie plany naukowe związane ze Świdwinem?

– Myślę, że byłoby warto podjąć inicjatywę opracowania militarnych dziejów Świdwina. Ja i kilku moich znakomitych kolegów historyków bylibyśmy gotowi zmierzyć się z takim wyzwaniem.

– Bywa Pan w Świdwinie prywatnie?

– Niestety, rzadziej niż bym chciał. Obowiązki zawodowe nie pozwalają mi na zbyt częste wakacje. Ale proszę mi wierzyć, że z ochotą przynajmniej raz w roku staram się wpaść tu na kilka dni odetchnąć czystym powietrzem, no i przede wszystkim powędkować. Zapewniam, że rzadko w których miejscach w Polsce bierze taka ryba jak na okolicznych jeziorach.

– W swojej bogatej biografii ma Pan sportową przeszłość. Jak Pan widzi szanse rozwoju sportu w Świdwinie?

– W istocie w przeszłości uprawiałem czynnie sport, a następnie przez kilka lat pełniłem różne funkcje, do stanowiska zastępcy sekretarza generalnego włącznie, w Centralnym Wojskowym Klubie Sportowym „Legia” w Warszawie. Dopóki pozwalała praca naukowa, dopóty byłem aktywnym działaczem Polskiego Związku Zapaśniczego.

Jeśli chodzi o drugą część pytania, to podobnie jak większość mieszkańców miasta kibicuję „Spójni” Świdwin i życzę jej zwycięstwa nad „Kolejarzem” Wierchowu w ostatnim meczu tegorocznych rozgrywek (27 czerwca br.). Myślę, że jest to klub sportowy na miarę potrzeb i aspiracji Świdwina. Cieszy mnie realizm miejscowych działaczy, że nie wszędzie musi być pierwsza liga. Natomiast myślę, że Świdwin powinien dokładać dalszych starań nad rozwojem bazy turystyczno-sportowej. Warunki ku temu są znakomite, potencjalnych gości – chociażby z pobliskiego NRD – powinny zwabić niższe niż na Zachodzie ceny, urok świdwińskich krajobrazów, szczególnie lasów oraz czysta woda.

Korzystając z okazji chciałbym powiedzieć, że będąc jeszcze w CWKS „Legia”, przy okazji spotkań w Komitecie Sportowym WP, postulowałem rozwój w Świdwinie sportów lotniczych. Jest tu doskonała baza na utworzenie przynajmniej filii Aeroklubu Polskiego. Mam nadzieję, że powstałe niedawno miejscowe Stowarzyszenie Lotnictwa Rekreacyjnego w niedługim czasie rozszerzy swoją działalność na sporty typowo lotnicze.

– Pańskie plany wakacyjne?

– Wakacje chciałbym spędzić nad świdwińskimi jeziorami lub chociażby wśród mieszkańców miasta, podczas dorocznej pielgrzymki na Jasną Górę, która w tym roku wyrusza ze Świdwina 29 lipca.



Z **Marcinem
Kłamanem**,

studentem Informacji
Naukowo-Technicznej
i Nauk Bibliologicznych
na UMK w Toruniu
rozmawia **Krzysztof Galus**

– W okresie dzieciństwa mieszkał pan w Świdwinie, od wielu lat jest pan Torunia- ninem: tu pan studiuje, pracuje, założył pan rodzinę. Dlaczego właśnie Toruń?

– W latach 80., bodajże w roku 1986, rodzice przyjechali do Torunia „za pracą”, my: ja i moja siostra, oczywiście przeprowadziliśmy się wraz z nimi.

– W jakich latach mieszkał pan zatem w Świdwinie?

– Byłem jeszcze beztróskim dzieciakiem, nawet nie zacząłem tam szkoły. Moja starsza siostra, Joanna, natomiast pierwsze cztery lata nauki odbyła w Szkole Podstawowej Nr 2. Do dziś pamięta swoich ulubionych nauczycieli: panie prof. **Mańczyk** i **Odyniec**.

– Ale na pewno zostało coś panu w pamięci z tamtych lat?

– Oczywiście. Mieszkaliśmy na ul. Polnej. Często chodziliśmy na plac po byłym zakładzie PBRol. Nasze podwórko od placu oddzielał jedynie nieduży płot, przez który zawsze przechodziliśmy. Tym sposobem udawało się nam bywać za darmo w cyrku lub na karuzeli, które ustawiane były na tym placu. Poza tym pamiętam piękny zamek i samolot, który stał przed Dworcem PKP, odróżniając tym samym Świdwin od innych

miasteczek. Niedaleko Świdwina natomiast, o ile dobrze pamiętam, jest ośrodek wczasowy, który wtedy wydawał mi się ogromny. Zarabiałem tam pierwsze pieniądze przy zbiorze truskawek.

I jeszcze jedno: niezapomniane lizaki, z którymi chodziły chyba wszystkie świdwińskie dzieci. Mój dziadek bowiem był jedynym, a na pewno jednym z niewielu cukierników w Świdwinie. Dzieciaki często zbierały patyczki od lodów, na których dziadek robił pyszne lizaki. Do dziś wspominam je z moimi przyjaciółmi **Tomaszem** i **Katarzyną Krotowskimi**.

– Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.



Nie samą nauką żyje człowiek – czyli ekspresem przez rok szkolny w gimnazjum

Kalendarz minionego roku szkolnego w gimnazjum obfitował – jak zwykle – w wiele wydarzeń i imprez. Można śmiało rzec, że gimnazjum jest szkołą, w której nie ma bezczynności, a tym samym – miejsca na nudę.

Już we wrześniu szkoła wzięła udział w akcji „Sprzątanie świata”, którą koordynowała **Barbara Brylska**.

Jesienną nostalgicię rozproszył program artystyczny „Dajmy się zaskoczyć miłości”, który z okazji Dnia Nauczyciela wystawiła **Bogumiła Pińczuk**, co ciekawe, nie w formie tradycyjnej akademii, lecz – „Kawiarenki Literackiej”. Inny program, tym razem z okazji Dnia Niepodległości, opracowała **Leokadia Badowska**. Imprezę urozmaicił quiz tematyczny przygotowany przez **Huberta Markiewicza**.

Poza tym odbyły się szkolne konkursy przedmiotowe.

Wydarzenia nabrały jeszcze większego tempa w II semestrze. W marcu wychowawcy klas I wraz ze swymi klasami (opiekun grupy wiekowej – wicedyrektor **Wiesław Mańczyk**) zaczęli realizować program w ramach tzw. WIOSNY EUROPEJSKIEJ, zaś wychowawcy klas II ze swoimi podopiecznymi (odpowiedzialne **Anna Lipkowicz** i **Lilla Łęska**, opiekun grupy – wicedyrektor **Halina Fijałek**) przygotowali GIEŁDĘ ZAWODÓW. Zaproszeni rodzice prezentowali przy stanowiskach swoje zawody: był pilot, lekarz, pielęgniarka, kominiarz, dziennikarz, policjant itd. Trzecioklasiści już nie byli zaangażowani, przed nimi w bliskiej perspektywie był egzamin gimnazjalny. Zmierzyli się z nim 5 i 6 maja, a jego wyniki były decydujące w naborze do szkół ponadgimnazjalnych.

Ciekawą szkolną imprezą kulturalną był III GIMNAZJALNY FESTIWAL TEATRALNY zorganizowany przez polonistki – **Annę Lipkowicz** i **Dorotę Borowczak** przy współpracy **Bogumili Pińczuk** i **Renaty Muchorowskiej**. Uczniowie mieli okazję oklaskiwać sztuki kabaretowe, np. „Mądry uczeń po szkole”, „Łoś- taki sio!” i tradycyjne inscenizacje.

Każdy lubi się sprawdzać, gimnazjaliści mieli ku temu okazję, biorąc udział w licznych konkursach organizowanych na terenie szkoły. Recytatorzy wybrali konkurs recytatorski (organizatorką była **Agnieszka Wysokińska**), puryści językowi i zwolennicy poprawności językowej mieli możliwość spróbowania szczęścia w konkursie ortograficznym (realizatorka tego konkursu to **Dorota Borowczak**), erudyci pogłębiali swoją wiedzę o polskich noblistach literackich w ramach konkursu afiszowego przygotowanego przez bibliotekarkę **Bogusławę Jurkowską**.

W maju miała też miejsce ogólnoszkolna akcja „Nałogi, złe nawyki – nie! Zdrowy styl życia – tak!”, którą pilotowali nauczyciele: **Bogusława Jurkowska**, **Zbigniew Gajaszek** i **Barbara Brylska**. Uczniowie mieli możliwość wykazania się wiedzą w tej materii oraz talentami plastycznymi.

Tradycji oddano cześć, przygotowując programy artystyczne z okazji Święta Patrona Szkoły (**Renata Muchorowska**) i 60. rocznicy powstania – II Armii Wojska Polskiego (**Anna Lipkowicz**). Nad opracowaniem muzycznym zawsze czuwał niestrudzenie, „obsługując” wszystkie imprezy, nauczyciel muzyki, **Artur Domaradzki** we współpracy z **Jerzym Walentynowiczem**.

Miłym momentem w życiu szkoły było IV SPOTKANIE MŁODYCH TALENTÓW, którego pomysłodawcą i realizatorem jest dyrektor szkoły **Paweł Pińczuk**. Zaproszeni uczniowie i nauczyciele otrzymali upominki książkowe za swe sukcesy, a rodzicom laureatów wręczono listy gratulacyjne. Wszyscy goście, siedząc przy słodkościach, mieli okazję do bliższego poznania się.

Należy też dodać, że gimnazjum ma własny miesięcznik „Nasza Buda”, jest on skarbnicą, która ukazuje światłu dziennemu różnorodności szkolne, a jednocześnie pasją młodzieży i opiekunów: **Doroty Borowczak** i **Daniela Mączewskiego**.

Nie sposób nie wspomnieć o Samorządzie Uczniowskim, któremu przewodniczyła w tym roku szkolnym uczennica klasy II **Paulina Żurawska**, przy wsparciu opiekunek: **Agnieszki Wysokińskiej** i **Lilli Łęskiej**.

Młodzież zyskała fundusze z dyskotek szkolnych, dzięki czemu była sponsorem słodkich poczęstunków, np. z okazji Dnia Nauczyciela, mikołajek, Świąt Bożego Narodzenia, czy Świąt Wielkanocnych.

Okazuje się, że młodzi nie tylko chcą się bawić, bo Samorząd włączał się aktywnie w różne akcje, np. „Góré grosza”, „Zielony azyl” i „Serce – na pomoc chorym dzieciom”. Pomagać innym chcieli też uczniowie zrzeszeni w PCK – organizacji prowadzonej przez **Annę Wojtaszewską**. Zostali nawet nagrodzeni za udział w kwestach.

Finał roku był szczególnie „gorący” dla wychowawców klas III, którzy zajęli się organizacją balu dla absolwentów (dekoracja, nauka tańca – poloneza) i uroczystym zakończeniem roku.

W zdrowym ciele zdrowy duch – wydarzenia sportowe

Młodzież brała udział w wielu imprezach i zawodach sportowych na różnym szczeblu. Zdobyła wiele medali w wojewódzkich finałach w lekkoatletyce, a drużyny koszykarskie „zaistniały” w regionie woj. zachodniopomorskiego. Od wielu lat podtrzymywana jest współpraca z klubem sportowym S. G. NORDRING z Berlina, owocem której był tegoroczny 3-dniowy wyjazd młodzieży do stolicy Niemiec.

Poza tym gimnazjaliści są filarem Sekcji Zapaśniczej UKS „TECHNIK”, który działa przy naszej szkole. Zainaugurowali także Rok Olimpijski spotkaniem z dwukrotnym olimpijczykiem w pływaniu, **Władysławem Wojtakajtysem**.

Inne imprezy organizowane przez nauczycieli w-f to: Biegi Uliczne, Dzień Sportu, Mistrzostwa Gimnazjum w Pływaniu. Rokrocznie młodzież startuje w Ogólnopolskim Turnieju Piłkarskim „Coca Cola Cup”, po raz czwarty brała też udział w Przeglądach Zespołów Tanecznych.

Per aspera ad astra – czyli o sukcesach

Oto wyniki konkursów przedmiotowych:

do finału wojewódzkiego przystąpiło 19 uczniów:

- z języka polskiego: **Marta Potaczek**, **Barbara Mańczyk** (op. B. Pińczuk), **Judyta Jasińska** (op. R. Muchorowska), **Mateusz Paluszkiewicz** (op. I. Musiaka)
- z matematyki – **Katarzyna Just** (op. B. Bryll)
- z fizyki – **Amadeusz Woźniak** (op. K. Mikucka)
- z historii – **Anna Walkowiak** (op. A. Wiktorowicz), **Jarosław Sędzicki** (op. M. Just), **Katarzyna Solińska** (op. H. Fijałek),
- z biologii – **Jarosław Sędzicki** (op. A. Wojtaszewska), **Anna Łuczak** (op. D. Ślusarek), **Aleksandra Sadło** (op. E. Skoczny)
- z geografii – **Jędrzej Szynkowski**, **Amadeusz Woźniak** (op. L. Łęska) **Aleksandra Sadło**, **Katarzyna Just** (op. H. Kłaman)
- z chemii – **Anna Walkowiak**, **Amadeusz Woźniak**, **Jarosław Sędzicki** (op. B. Rychter).

Laureatami konkursów wojewódzkich zostali:

Jarosław Sędzicki, **Anna Łuczak** (biologia, opiekun – **Dorota Ślusarek-Szyncer**)

Jędrzej Szynkowski (geografia, opiekunki: **Lilla Łęska**, **Anna Wojtaszewska**).

Dzięki takim sukcesom szkoła nasza uplasowała się na 5 miejscu w województwie zachodniopomorskim.

Najlepsze recytatorki:

Anna Łuczak (laureatka etapu rejonowego konkursu recytatorskiego „Ptaki, ptaszki i ptaszeta polne” oraz III miejsce w konkursie „Czarodziej prostych dźwięków” Koszalin)

Marzena Wesółowska, **Anita Skrzekut** (wyróżnienia na konkursie rejonowym)

Mistrz Ortografii Gimnazjum: **Marta Potaczek**

I Wicemistrz: **Magdalena Skowron**

Najlepsze wyniki w nauce osiągnęli:

Katarzyna Kozłowska – kl. I (średnia ocen 5.85)

Aleksandra Sobczak – kl. I, **Sara Garbaciuk** (5.62)

Amadeusz Woźniak – kl. III (5.6)

Anna Walkowiak – kl. III (5.6)

Natalia Pełka – kl. I, **Agnieszka Mich** – kl. I, **Marta Potaczek** – kl. I (5.54).

Słów kilka o II Środowiskowej Konferencji Nauczycieli Matematyki

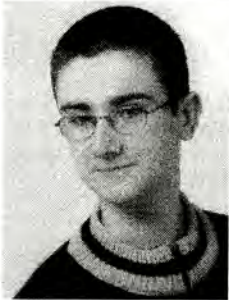
29 maja w świdwińskim gimnazjum odbyła się konferencja nauczycieli matematyki, w której udział wzięli nauczyciele z niemal każdej szkoły naszego powiatu. Warto przypomnieć, że pomysłodawczynią i organizatorką I SKN była **Aleksandra Potaczek** z Zespołu Szkół Rolniczych, a głównym koordynatorem tegorocznej została **Alina Bieńkowska** – nauczycielka matematyki w gimnazjum. Celem konferencji była wymiana informacji i doświadczeń, w szczególności tych, którzy uczą matematyki na różnych szczeblach, inicjowanie i popieranie wszelkich form ulepszania metod i narzędzi nauczania matematyki, umożliwienie kontaktów i wymiany doświadczeń z metodykami, pracownikami naukowymi, przedstawicielami wydawnictw z innych ośrodków.

Wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. **Henryk Leszczyński** – pracownik naukowy Instytutu Matematyki Uniwersytetu Gdańskiego. Następnie młodzież licealna ze Świdwina zaprezentowała i omówiła stronę internetową przygotowaną na konkurs. Poza tym nauczyciele z różnych etapów edukacyjnych zaprezentowali fragmenty zajęć z uczniami (**G. Miłosz**, **J. Helwig**, **M. Bujakowska**, **A. Bieńkowska**). Część zajęć odbywała się w grupach – nauczycielki nauczania zintegrowanego (**M. Kamińska**, **G. Siwiec**, **B. Wachowiak**), przygotowały odczyty. Zajęcia odbywały się również w pracowniach komputerowych (**K. Mrowiński**, **K. Gulczyńska**, **J. Nikiwierowicz**).

Całodzienne spotkanie przebiegło w pracowitej, a jednocześnie bardzo miłej atmosferze. Uczestnicy konferencji wyrazili chęć kontynuowania takich spotkań w przyszłości.

Bogumiła Pińczuk





28 czerwca b.r. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Władysława Broniewskiego w Świdwinie podobnie jak we wszystkich szkołach tego typu w kraju, odbyło się zakończenie zajęć w roku szkolnym 2003/2004. Uroczystość pożegnania uczniów przed wakacjami odbyła się na boisku szkolnym. Dyrektor przedstawił zebrany wyniki klasyfikacji uzyskane w szkole, przypomniał jej sukcesy i niepowodzenia, zaprezentował najlepszych uczniów, którzy otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Rodziców działającą przy Zespole. Życzył wszystkim udanego wypoczynku

w czasie wakacji, wspaniałych przygód i wielu, wielu wrażeń z miejsc, które będą odwiedzać. Do życzeń dla wszystkich dołączyła się p. **Iwona Sławińska** – st. wizytator KO Delegatury w Koszalinie, która uczestniczyła w uroczystości.

W roku szkolnym 2003/2004 do wszystkich szkół tworzących Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych uczęszczało 683 uczniów, z tego: 526 do Liceum Ogólnokształcącego, 41 do II Liceum Profilowanego, 116 do ZSZ Nr 2. Spośród wszystkich uczniów promocji do klasy następnej nie uzyskało 13 (2 uczniów LO i 11 – ZSZ). Dla 30 innych wyznaczono 35 egzaminów poprawkowych, które odbędą się w ostatnim tygodniu sierpnia br. Ta grupa stanowi niewielki odsetek całości, choć jak zwykł mówić dyrektor szkoły – szkoda straconego czasu i koniecznej w czasie wakacji pracy – by nadrobić zaległości. Znacznie większą grupę stanowią uczniowie osiągający dobre i bardzo dobre wyniki w nauce. Bezspornie najlepszym w tym roku szkolnym okazał się **Paweł Dębowski**, który uzyskał średnią ocen na świadectwie promocyjnym do kl. II b LO – 5,23.

Jest to uczeń, który systematycznie reprezentuje szkołę w różnych konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Na wniosek Samorządu Uczniowskiego Rada Pedagogiczna szkoły jednomyślnie wytypowała go na kandydata do stypendium Prezesa Rady Ministrów. Niewiele gorszą średnią (5,15) może poszczycić się inny uczeń tej klasy **Paweł Mańczyk** i to jest druga lokata w szkole wśród uczniów do niej uczęszczających.

Wcześniej (9 i 17 czerwca) odbyły się uroczystości pożegnania absolwentów. W tym roku szkoła żegnała 182 absolwentów LO i 22 szkoły zawodowej. Wyniki egzaminów maturalnych dowiodły dobrej pracy uczniów w szkole, 170 z nich uzyskało świadectwa dojrzałości, 8 będzie zdawało egzaminy poprawkowe w sierpniu b.r.

Wśród najlepszych absolwentów tej szkoły znaleźli się: **Urszula Gluch** (śr. ocen na św. dojr. – 5,21) **Anna Gąsek** (5,19), **Łukasz Gluchowski** (4,9), **Anna Paprocka** (4,9). **Urszula Gluch**, podobnie jak **Wioleta Łukaszewska** najlepsza absolwentka ZSZ, otrzymała od przewodniczącego Rady Rodziców tradycyjne upominki dla najlepszych – dobrej klasy pióra wieczne.

Kończący się rok szkolny był okresem znaczących sukcesów uczniów i ich nauczycieli.

Szkoła reprezentowana była w licznych konkursach i olimpiadach przedmiotowych.

Do największych sukcesów można zaliczyć: I i III miejsce w finałowym Turnieju Ogólnopolskiego Internetowego Konkursu Wiedzy o Ochronie Środowiska w Unii Europejskiej „Ekologia w Unii – My w Unii”, Poznań 2003 r. (drużyny tworzyli: **K. Szynal**, **Ł. Gluchowski**, **D. Lizak**, **A. Dere-**

nowska, **M. Urbańska**, opiekun **J. Pawlos**); zwycięstwo w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Romowie – BLISKIE SPOTKANIA” – organizowanym przez STOWARZYSZENIE „INTEGRACJA” z Suwałk, pod patronatem MENiS – **Karol Jaworski** (op. L. Dziewiatowska); **Magdalena Jawor** (op. M. Pluta) zajęła III m w XI Ogólnopolskim Turnieju Jednego Wiersza „O LAUR PLATERANKI” – org. przez II LO im. E. Plater w Sosnowcu; udział drużyny szkolnej (**L. Maduń**, **M. Jawor**, **N. Borowy**, **R. Janas**, **G. Kołodziej** (op. B. Przepiórka) w eliminacjach centralnych konkursu „ZOSTAŃ NEGOCJATOREM”; **Lucyna Maduń** reprezentowała woj. zachodniopomorskie na parlamencie na posiedzeniu Sejmu Dzieci i Młodzieży w dniu 1 czerwca 2004 r.; uczniowie odnosili znaczące sukcesy w konkursach recytatorskich: wyróżnienie w eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego – **Ł. Gluchowski** (op. M. Pluta), Ogólnopolski Konkurs Sztuki Recytatorskiej i Poezji Śpiewanej im. Skamandrytów w Połczynie Zdroju – wyróżnienie **Ł. Gluchowski** i **M. Tyma** (op. M. Pluta); **M. Tyma** reprezentowała szkołę w licznych festiwalach i konkursach piosenkarskich (op. J. Pawlos), m.in.: Konkurs Młodych Talentów i Piosenki Ekologicznej w Stargardzie Szczecińskim – nagroda publiczności, Festiwal Piosenki Ekologicznej „EKOSONG” w Katowicach zwycięstwo, Grand Prix Festiwalu.

W szkole zatrudnionych było 42 nauczycieli, reprezentujących wszystkie, niezbędne z punktu widzenia zadań szkoły, specjalności. W bieżącym roku, korzystając z nabytych uprawnień, odeszli na emeryturę wicedyrektorzy szkoły mgr **L. Dziewiatowska** oraz dr **J. Maruszak** a także nauczycielka języka polskiego mgr **K. Czyżyk**.

Z tego powodu, a także w związku ze wzrostem zadań, od 1 września br. w szkole pojawią się nowe siły pedagogiczne.

Rok szkolny 2003/2004 był rokiem trudnym dla szkoły. W tym czasie doszło do znaczących zmian kadrowych, odbył się zewnętrzny pomiar jakości pracy placówki, drugi rok wdrażana była reforma strukturalno-programowa szkoły, spotykała się ona z różnymi, choć charakterystycznymi dla szkoły problemami, szczególnie tymi z zakresu spraw związanych z działalnością wychowawczą i opiekuńczą. Odrębnym, dużym problemem szkoły są sprawy związane z jej funkcjonowaniem w zakresie finansowo-organizacyjnym. Szczupłe budżety, brak środków finansowych na najbardziej nawet niezbędne wydatki szkoły utrudniają jej życie. Szkoła potrzebuje doposażenia w meble i sprzęty szkolne, wymaga wzbogacenia w pomoce dydaktyczne, książki. Opracowany program rozwoju szkoły zakłada jej rozbudowę o dodatkowy budynek dydaktyczny, czytelnię z prawdziwego zdarzenia przy bibliotece i salę gimnastyczną. Wydaje się to konieczne, by sprostać zadaniom, jakie stoją przed szkołą XXI w.

Pomysły na to w szkole są, brakuje tylko pieniędzy.

Z drugiej strony w ostatnim czasie pozyskano wyposażenie do drugiej pracowni komputerowej w szkole, zakończono remont z modernizacją istniejącej sali gimnastycznej wraz z zapleczem.

Aktualnie szkoła finalizuje nabór do klas pierwszych naszych szkół na rok szkolny 2004/05 by od 1 września rozpocząć kolejny już 33 rok funkcjonowania Liceum Ogólnokształcącego i pozostałych szkół tworzących Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Władysława Broniewskiego w Świdwinie.

Edmund Woźniak

Strażackie manewry

21 czerwca mieszkańcy Osiedla, których dzieci uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 3 przeżyli prawdziwe chwile grozy.

Najpierw widać było unoszący się dym z budynku szkoły, chwilę później rozległ się sygnał dźwiękowy alarmujący o zagrożeniu.

Młodzież i pracownicy SP nr 3 w pośpiechu opuszczali obiekt szkolny. Wszyscy zgromadzili się na placu poza terenem szkoły. W chwilę później nadjechały wozy straży pożarnej. Po sprawdzeniu przez dyrektora szkoły stanu liczebności okazało się, że dwóch uczniów brakuje. Strażacy po otrzymaniu powyższej informacji niezwłocznie przystąpili do akcji ratunkowej. Natychmiast udali się na poszukiwanie zaginionych uczniów. Wszyscy napięciu oczeki-

wali na wynik akcji. Ratownicy w krótkim czasie wynieśli na noszach tych uczniów, udzielając im pierwszej pomocy.

Gdy napięcie sięgnęło zenitu pani dyrektor **Anna Masłowska** poinformowała zebranych, że był to tylko próbny szkoleniowy alarm ewakuacyjny. Wszyscy odetchnęli z ulgą, udali się na boisko szkolne. Tam czekały następne atrakcje przygotowane przez strażaków Powiatowej Straży Pożarnej w Świdwinie.

Mieliśmy okazję sprawdzić umiejętności konserwatora szkoły w gaszeniu pożaru. Próba wypadła pozytywnie.

Najstarsi uczniowie uczestniczyli szkoleniu z zasad udzielania pierwszej pomocy, które odbyło się w sali gimnastycznej.



Pani dyrektor szkoły **Anna Masłowska** wspólnie z dowódcą akcji mł. kpt. **Dariuszem Borkiem**, mł. kpt. **Mirosławem Niezgodą**, st. asp. **Arkadiuszem Budzyńskim** oraz st. asp. **Zbigniewem Rudym**/dowódcą II zmiany/ dokonali podsumowania próbnego alarmu, uznając za wskazane przeprowadzanie próbnego alarmu ze strażakami.

Pani dyrektor dziękuje Komendantowi Państwowej Straży Pożarnej st. kpt. **Romanowi Artyńskiemu** za umożliwienie przeprowadzenia próbnego alarmu przeciwpożarowego naszej szkole.

Starszy Inspektor BHP
Narcyza Juszcak

Dyrektor Szkoły
Anna Masłowska

Świdwin głośnie

Minał już pewien czas od wyborów do Parlamentu Europejskiego. W naszym mieście uprawnionych do głosowania było 12 822 osób.

Udział w głosowaniu wzięło 2 036 osób, co stanowi 15,88% ogółu uprawnionych. Najwięcej głosów wyborcy oddali na kandydatów z Komitetu Wyborczego Platforma Obywatelska (23,78%), na drugim miejscu uplasował się Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość (14%), trzecie miejsce uzyskała koalicja SLD-UP (13,72%), czwarte Samoobrona RP (12,84%), a piąte Liga Polskich Rodzin (8,76%).

Dyplomy Klubu Kibica

Mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy zespołami „Spójni” Świdwin i wiceliderem grupy południowej Koszalińskiej Klasy Okręgowej „Głazu” Tychowo w dniu 13 czerwca br. na stadionie w Świdwinie odbywał się jak zwykle z udziałem Świdwińskiego Klubu Kibica. Nie pomógł tym razem żywiołowy doping kibiców – gospodarze ulegli przyjezdnym 2:4.

W przerwie spotkania miała miejsce miła niespodzianka przygotowana przez Klub Kibica. A było nią wręczenie pamiątkowych pucharów za okazaną Klubowi pomoc i wsparcie. Otrzymali je: **Ryszard Wolejszo** – opiekun Klubu Kibica, **Mirosław Bartko** – właściciel sklepu motoryzacyjnego oraz **Józef Pietraszek** – Burmistrz Miasta, w imieniu którego nagrodę odebrał **Bogdan Wachowiak** – Kierownik Wydziału Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta.

Klubowi życzymy sukcesów oraz utrzymania dotychczasowego poziomu kultury dopingowania.

Dotacje dla Romów

17 maja br. Minister Finansów pozytywnie rozpatrzył dwa wnioski złożone przez Urząd Miasta Świdwin na dofinansowanie projektów w ramach „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce”.

Dla naszego miasta dotacje zostały przyznane na reaktywację romskiego zespołu muzycznego dla dzieci i dorosłych – w kwocie 8 tys. zł oraz 40 tys. zł – na modernizację budynku mieszkalnego przy ul. E Gierczak 1a. W ramach modernizacji jeszcze w tym roku wymieniony zostanie prawdopodobnie dach na budynku oraz odświeżona będzie elewacja dwóch ścian.

XI Plener

23 czerwca zakończył się trwający 10 dni XI Ogólnopolski Plener Plastyczny, który jak co roku organizowany jest przez Klub Garnizony.

W tym roku w plenerze udział wzięło 18 artystów, którzy do Świdwina przyjechali z Poznania, Lublina, Jeleniej Góry, Warszawy, Tarnowskich Gór i Katowic. Tematem malowanych prac był, jak zwykle, Świdwin i martwa natura. Organizatorzy już planują przygotowanie kolejnego – XII pleneru.

Świdwińskie atrakcje

Już drugi rok Świdwin wychodzi do turystów, i do wszystkich zajeżdżających choćby na krótką chwilę do naszego Miasta, z atrakcyjną ofertą spędzenia wolnego czasu. Obok takich atrakcji jak relaks w Parku Wodnym czy zwiedzanie świdwińskiej jednostki wojskowej, wiele niespodzianek czeka na turystów w zamku. Bicie monet, strzelanie z łuku czy rzucanie wianków na krowie rogi to tylko niektóre z nich. Dodatkowo, aktualną informacją turystyczną służy przeniesione z bramy do zamku Centrum Informacji Turystycznej i Gospodarczej.

Nowe tabliczki

W naszym mieście, 5 lipca pojawiło się 30 kolejnych tabliczek z nazwami ulic, instytucji i zabytków. Przed sezonem letnim oznakowane zostały ulice Drawska, Szczecińska i Niedziałkowskiego. W ubiegłym roku postawiono 34 tabliczki, którymi oznakowano urzędy publiczne i główne ulice w mieście. Na nadchodzący rok planuje się ustawienie kolejnych 30 tablic i oznakowanie 25 ulic.

Świdwin – Ameryka 5:5

W sobotę, 26 czerwca w świdwińskiej hali sportowej odbył się I Międzynarodowy Turniej Zapaśniczy z udziałem ekip z Polski i USA. Organizatorem turnieju był Uczniowski Klub Sportowy „Technik” z trenerem **Borysem Banaszczakiem**. Turniej zakończył się wynikiem remisowym 5 do 5.

Oprócz walk zapaśniczych odbyły się także walki sumo. Wystąpił w nich aktualny mistrz świata **Robert Paczków** oraz wicemistrz drużynowy Europy **Jan Marszałek**. Jednocześnie w pokazie wzięli udział zawodnicy z klubu UKS „Technik” **Mateusz Rosa** i **Mateusz Kurlapski**, a poza konkursem trener **Borys Banaszczak** i zawodnik z USA **Hoous Quin**.

Na zakończenie turnieju wręczono także puchar dla najmłodszego zawodnika – **Tomasza Stasiewicza** i najlepszego zawodnika turnieju jakim został **Mariusz Dąbrowski**.

Rabat w „Relaxie”

Park Wodny „Relax”, aby zachęcić mieszkańców Miasta do częstszego korzystania z basenu postanowił wyjść ze specjalną ofertą. Od kilku dni kolportowanych jest 10 000 ulotek uprawniających do 50% rabatu ceny podstawowej. Ulotki są dostarczane do skrzynek pocztowych mieszkańców naszego Miasta w pierwszym tygodniu lipca. Ulotka uprawnia do jednorazowego wejścia na pływalnię maksymalnie 4 osoby z 50% rabatem od ceny podstawowej. Promocja trwać będzie do końca września br.

Świdwińscy stypendyści

22 czerwca w Sali widowiskowej świdwińskiego zamku odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów uczniom szkół podstawowych i gimnazjum za wybitne osiągnięcia naukowe i sportowe odniesione przez młodzież w roku szkolnym 2003/2004. Stypendia wręczał **Józef Pietraszek** – burmistrz Miasta Świdwin w obecności Kierownika Wydziału Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu Urzędu Miasta oraz zaproszonych gości: przewodniczącego Rady Miasta, dyrektorów i wicedyrektorów szkół, wychowanków, nauczycieli – współtwórców uczniowskich sukcesów oraz rodziców.

Moment wręczenia stypendiów poprzedził program artystyczny w wykonaniu młodych artystów Świdwińskiego Ośrodka Kultury laureatów konkursów poetyckich, śpiewaczych i tanecznych przygotowany przez **Barbarę Radzikowską**.

Nagrodzeni uczniowie to:

Ze Szkoły Podstawowej nr 1:

Wojciech Weiner
Monika Kasprzycka
Bartosz Goławski
Anna Możdżeń
Katarzyna Kaźmierczak
Szymon Kośnik
Anna Kowalska
Sebastian Worobiej
Szymon Firlinger

Ze Szkoły Podstawowej nr 2:

Laura Świś
Bartosz Helwig
Małgorzata Bienkowska
Ewelina Kuźnia
Mateusz Żebryk
Natalia Kiszkiel
Katarzyna Opozda
Roman Tomczak
Radosław Arent

Ze Szkoły Podstawowej nr 3
Magdalena Szczygieł
Katarzyna Fijolek
Klaudia Orzechowska
Marika Masłowska
Krzysztof Kasprzyca
Mateusz Owedyk

Z Publicznego Gimnazjum:
Amadeusz Woźniak
Aleksandra Sadło
Jędrzej Szykowski
Katarzyna Just
Parta Potaczek
Judyta Jasińska
Barbara Mańczyk
Mateusz Paluszkiwicz
Jarosław Sędzicki
Anna Łuczak
Anna Walkowiak
Katarzyna Solińska
Rafał Żagiel
Sebastian Goźliński
Maciej Pawlik
Kamil Niechwiadowicz



„KROWIA BITWA”



W niedzielę 20 czerwca mieszkańcy Świdwina byli świadkami 36. już bitwy rozgrywanej pomiędzy drużyną Świdwina i Białogardu, czyli Bitwy o krowę. Po raz trzeci z rzędu laur zwycięstwa i bycze rogi przyznane zostały Świdwinowi, który pokonał rywali wynikiem 42 do 38. Za rok na Bitwę o krowę zaprasza Białogard.

Bardzo zadowolony z przebiegu imprezy był kasztelan świdwińskiego zamku **Marian Wiszniewski**. Uważa on, że

wielkim jej sukcesem był fakt, że była ogromna różnorodność konkurencji, oprócz tych sportowych, także artystyczne.

Podkreślił szczególnie wkład w zwycięstwo naszego zespołu startującego w trzech konkurencjach m.in.: w Okowicie i Maźnicach maturzysty **Łukasza Kiedrowskiego** oraz niezwykle wszechstronnie wysportowanego nauczyciela świdwińskiego technikum **Jarosława Kulikowskiego**.

D. K.



Zwycięskiej bitwie towarzyszyło olbrzymie zainteresowanie mieszkańców, których ogromne tłumy kibicowały naszym zawodnikom



Największy wkład w organizację imprezy wniósł kasztelan zamku, jeden z najbardziej znanych ludzi w naszym mieście **Marian Wiszniewski**



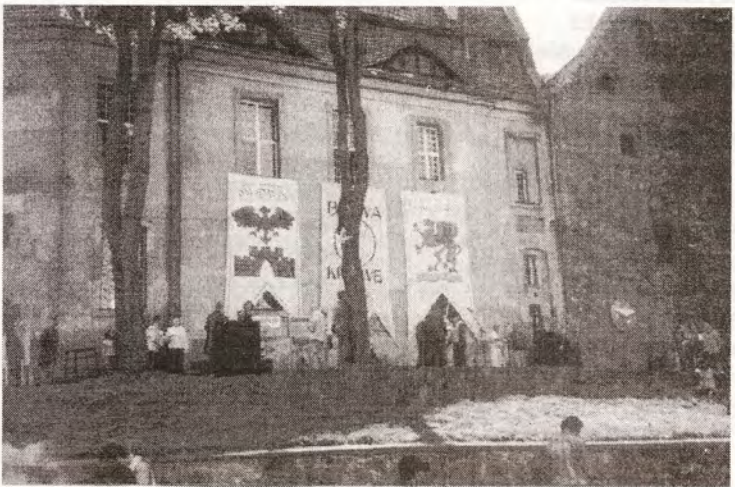
Najbardziej przeżywali turniej nasi zawodnicy, którzy kibicowali także pozostałym uczestnikom turnieju



W trakcie trwania turnieju gospodarze proponowali uczestnikom liczne atrakcje. Oprócz tych duchowych było sporo uciech dla ciała. Bardzo skwapliwie z nich korzystała pani **Grażyna Miazek**, która z ogromnym uczuciem wpatrywała się w swojego hamburgera



Bardzo zadowolony z przebiegu imprezy był komendant straży miejskiej **Józef Kłosowski**, którego służby nie musiały interweniować



Areną zmagañ było tradycyjnie wzgórze zamkowe



Jedną z bardziej obleganych przez „gapowiczów” konkurencji było malowanie portretów burmistrzów. Świdwin reprezentowała **Iwona Wiszniewska**, a wykonywany przez nią portret wzbudził powszechny aplauz



Oprócz Świdwinian na imprezę zjechali się goście z okolicznych miejscowości, jak np. **Asia Maćkowiak** ze Słowoborza, która zrobiła pamiątkowe zdjęcie z Przewodniczącym Rady Miasta **Henrykiem Klemanem** oraz **Januszem Wielgoszem**

Młodzi zdolni



W drodze na „bitwę o krowę” spotkaliśmy dwóch młodych Świdwinian, którzy bardzo zadowoleni z minionego roku szkolnego szli rozerwać się na tej miłej imprezie.

Jacek Sędzicki nie tylko z bardzo dobrym wynikiem ukończył świdwińskie gimnazjum, ale również jest laureatem wojewódzkiego konkursu biologicznego. Po wakacjach rozpocznie naukę w świdwińskim liceum.

Michał Amiri wraz ze swą partnerką **Ewą Goźlińską** zdobył drugie miejsce w konkursie tańca nowoczesnego w Częstochowie.

Obu chłopcom Redakcja „Echa” życzy udanych wakacji. E. W.



Śpiewająca Profesor



W towarzystwie rektora Akademii Świętokrzyskiej **Jerzego Kukulskiego** oraz dziekana **Michała Pindery**, odwiedziła wydawnictwo prof. **Walentyna Łozowiecka** z Ukrainy. Posiadająca polskie korzenie Profesor jest nie tylko wybitnym pedagogiem, ale również posiada piękny głos. Jej mini koncertem zachwycili się wszyscy uczestnicy spotkania, na którym był obecny również dr **Zbigniew Walczak** z Małżonką.

K. G.

Kącik poetycki

Jeszcze tylko trochę,
jeszcze tylko chwila tego
biegu i zmartwień i tęsknot
do słońca, morza, grilla.

W ciepłe dni z najbliższymi
będziemy spędzać czas śpiewać
piosenkę, w słońcu ciała grać.
A teraz dużo siły i mocy
musi być w nas....

Tylko skąd takie skarby brać?!

Klaudia Hanasz

KOLEJNY ROK SZKOLNY W ZSR CKP im. Stefana Żeromskiego w Świdwinie

25 czerwca 2004 r. o godz. 9.00 w Zespole Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego im. Stefana Żeromskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2003/2004. Na uroczystość przybył Starosta powiatu świdwińskiego **Zdzisław Chojnacki**, który w swym wystąpieniu nie szczędził słów podziękowań i pochwał kierowanych pod adresem nauczycieli, uczniów i rodziców. Podkreślając ważną rolę szkoły w powiecie oraz jej zasługi bardzo wysoko ocenił tegoroczny wysiłek wszystkich, którzy pracowali na sukcesy w szkole. Ukoronowaniem tej pracy jest oczywiście wręczenia nagród. Starosta **Zdzisław Chojnacki** poproszony przez dyrektora **Andrzeja Muchorowskiego** uczestniczył w tej najważniejszej części uroczystości wręczając nagrody i gratulując wyróżnionym. W gronie kilkudziesięciu nagrodzonych uczniów za najwyższe osiągnięcia znaleźli się najlepsi tj. **Magdalena Niezgoda** uczennica IV klasy Technikum Żywności i **Sylwia Sekuła** uczennica IV klasy Technikum Ekonomicznego, które otrzymały stypendium Prezesa Rady Ministrów oraz **Olga Pluska** i **Żaneta Mac** uczennice I klasy Technikum Ekonomicznego, które otrzymały nagrodę finansową Rady Rodziców. Dyrektor **Andrzej Muchorowski** kończąc uroczystość życzył wszystkim dobrego wypoczynku oraz przypomniał o rozprawie podczas wakacyjnych wędrówek.

Na tym jednak nie koniec tegorocznych podsumowań. Kilka dni wcześniej 18 czerwca pożegnano tegorocznych maturzystów, nie zabrakło w ich gronie tych wyróżnionych za 5 letnią pracę. **Bogdan Kaczmarczyk** – Naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej wręczył nagrody książkowe Starosty powiatu świdwińskiego **Agnieszce Świętojańskiej** uczennicy Technikum Ekonomicznego, **Dominikowi Reńskiemu** uczniowi Technikum Żywności i **Grzegorzowi Sarzale** uczniowi Technikum Samochodowego. Przewodniczący Rady Rodziców **Zbigniew Kierzek** wręczył trzy nagrody finansowe. Następnie dyrektor **Andrzej Muchorowski** wręczył 15 abiturientom nagrody książkowe, a 25 dyplomy uznania. Z rąk dyrektora 12 rodziców otrzymało dyplomy uznania za wkład włożony w rozwój szkoły.



ka i Marzeny Bokiej, organizacja III edycji Konkursu Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych oraz II edycji Konkursu Piosenki i Poezji Angielskiej pod opieką nauczyciela języka angielskiego **Magdaleny Dembickiej**.

Nie sposób w tym momencie nie powiedzieć, iż szkoła wzorem lat ubiegłych w dalszym ciągu dba o poziom kwalifikacji kadry pedagogicznej oraz poziom bazy naukowej. Ukończone kursy, studia podyplomowe, realizacja kolejnych stopni awansu zawodowego poszerzają szanse i możliwości nauczycieli ale i uczniów, którym szkoła może zaproponować ciekawszą ofertę edukacyjną. W chwili obecnej w ZSR CKP na 54 nauczycieli 26 posiada tytuł nauczyciela dyplomowanego.

O jakości pracy szkoły świadczą także preferencje młodzieży i rodziców. Wyraża to się dużą ilością kandydatów pragnących kontynuować naukę w naszej szkole. Na 430 podań kandydatów szkoła oferuje z dniem 1 września, możliwość nauki w następujących szkołach: Technikum Mechanizacji Rolnictwa – technikum mechaniczne – 1 oddział, obsługa i naprawa pojazdów samochodowych – 1 oddział, Technikum Ekonomiczne – finanse i rachunkowość – 2 oddziały, Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego – 2 oddziały, Liceum Profilowane, zarządzanie informacją – 1 oddział, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych – 1 oddział, Zasadnicza Szkoła Zawodowa, kucharz małej gastronomii – 1 oddział.

W nowym roku szkolnym 2004/2005 przewiduje się także nabór do szkół zaocznych kształcących w następujących specjalnościach: technik mechanik, obsługa i naprawa pojazdów samochodowych, technik mechanizacji rolnictwa, technik handlowiec.

Nie mniejszy wpływ na wizerunek szkoły ma wspomniana baza jaką dysponuje szkoła. Mimo trudności finansowych, bo to one w dużej mierze określają tempo zmian do sukcesu możemy zaliczyć zakup sprzętu multimedialnego, pozyskanie dwóch pracowni informatycznych w ramach programu „Pracownia Komputerowa dla Szkół 2004”, adaptacja pomieszczeń warsztatów szkolnych na salę gimnastyczną, budowa 3 pracowni zajęć teoretycznych i 2 pracowni zajęć praktycznych, zakup sprzętu meblowego i kuchennego do internatu i Szkolnego Schroniska Młodzieżowego. Swoistą bazą tej szkoły jest pomoc finansowa. W minionym roku ponad 400 uczniów mogło z niej skorzystać w ramach pomocy socjalnej – PAKT DLA WSI, stypendium z Agencji Nieruchomości Rolnej oraz z tytułu dopłat dla mieszkańców internatu i uczniów dojeżdżających.

Tak w dużym skrócie można podsumować miniony rok szkolny.

Życzymy tegorocznym maturzystom powodzenia w realizacji planów życiowych, a ich młodszym koleżankom i kolegom samych miłych wakacyjnych wrażeń przed nowym rokiem szkolnym 2004/2005.

Andrzej Muchorowski



Odpowiadając na pytanie „jak minął ten rok?” najlepiej przypomnieć część istotnych wydarzeń i sukcesów oraz ich uczestników i autorów. Niewątpliwymi tegorocznymi wydarzeniami są: przygotowanie i wdrożenie programu Leonardo da Vinci, którym zajęli się kol. **Izabela Marko**, **Dorota Lewandowska** i **Jerzy Laskowski**; udział w ogólnopolskim programie „Lepsza Szkoła Gdańskiej Fundacji im. Adama Mysiara” pod kierunkiem **Aleksandry Potaczek** i **Janusza Nikipierowicza**, organizacja rajdów pieszych „Do źródeł rzek”, rajdu „Na Raty”, zlotu Kółek Turystyczno-Krajoznawczych PTTK pod opieką **Janusza Nikipierowicza**, organizacja wycieczek dydaktycznych: na Międzynarodowe Targi Wyposażenia Wnętrz w Szczecinie pod opieką **Rosy Elżbiety** i **Zychowicz Lidii**, do Niemiec w Born-Ibenhorst, Mirow w ramach polsko-niemieckiej współpracy schronisk młodzieżowych PTSM pod opieką **Andrzeja Potacz-**



WARSZAWSKIE TARGI KSIĄŻKI



Jednym z rekordzistów był stojący w okularach **Roman Śliwonik**, któremu towarzyszyła żona. Wiele pytań otrzymali i autografów złożyli **Irena Sławińska** oraz mieszkający na stałe w Anglii **Bolesław Taborski**.

Popularny Broniarek



Z ogromnym trudem w warszawskim Klubie Księgarza pomieścili się uczestnicy spotkania promocyjnego książek prof. **Zygmunta Broniarka** „Broniarek uczy języków – 365 dni z angielskim” oraz „Papież Pius X – syn Polaka a *Pasja* Mela Gibsona”. Wśród wielu wybitnych gości ze świata polityki, nauki i sztuki w pierwszym rzędzie zauważyć można **Joannę Rawik**, **Ninę Andrycz** oraz gen. **Wojciecha Jaruzelskiego**.

Niebiescy Safjana



W domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie promowaliśmy książkę twórcy „Stawki większej niż życie” **Zbigniewa Safjana**. I tutaj nie zabrakło wybitnych gości. Obok Autora i Wydawcy stoją: **Irena Sławińska**, reżyser **Janusz Morgenszter**, **Janusz Roliński**, ambasador **Paweł Cieślak**.



Ciekawe rozmowy prowadzili również reżyser wielu filmów sensacyjnych **Krzysztof Szmagier**, słynny „Klos” czyli **Stanisław Mikulski** oraz red. **Filip Kubicz-Andryszak**.

Wodowanie książki



Na słynnym okręcie-muzeum ORP „Błyskawica”, który na stałe cumuje w Gdyni odbyło się „wodowanie” książki dr **Donaty Rossy Kilian** zatytułowanej „Morskie środki budowy zaufania w systemie współpracy międzynarodowej na rzecz bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego”. Wśród wielu gości byli m.in.: kmdr. prof. **Andrzej Makowski** oraz z-ca komendanta Akademii Marynarki Wojennej kmdr dr **Bogusław Bąk**.



Kościuszko, Pułaski i Pastusiak



Wielkim sukcesem zakończyła się promocja książek „Stosunki polsko-amerykańskie 1945–1955” oraz „Kościuszko, Pułaski i inni” autorstwa Marszałka Senatu RP prof. **Longina Pastusiaka** w Gdańsku, w której uczestniczyło prawie 100 gości ze świata kultury, nauki i polityki. Wydawnictwo reprezentował stojący obok Autora menadżer **Daniel Kawa**.

Pozdrowienia z Kaukazu



Do Redakcji „Echa” dotarły pozdrowienia dla naszych czytelników, które przesłali uczestnicy Polskiej Komisji Kwalifikacyjnej dla doktorantów Rządu Polskiego z republik kaukaskich. Od lewej: prof. **Zbigniew Karpus** (UMK Toruń), **Marek Martinek** (I sekretarz ambasady RP w Gruzji), dr **Piotr Garcarek** (Dyrektor Instytutu Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego), prof. dr hab. **Krzysztof Pietkiewicz** (Dyrektor Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza).

Komendant z profesorami i prezesami



Miłym gościem **Wydawnictwa** był wywodzący się z leżącego w pobliżu Świdwina Drawska z-ca komendanta głównego policji gen. **Zbigniew Chwaliński**. Na zorganizowaną na jego cześć kolację przybyli: wybitny fizyk prof. **Stanisław Chwirot**, jego małżonka mająca światowe osiągnięcia w badaniach nad czernikiem prof. **Barbara Chwirot**, pani **Bożena Dzielendziak** oraz stojący po prawej stronie komendanta prof. **Adam Dzielendziak** i państwo **Małgorzata i Ryszard Drzazgowie** właściciele firmy „BAAZ Polska”. Gospodyni spotkania towarzyszył jej słynny pies Grado.

Bitwa o krowę



W zwycięskiej „bitwie o krowę” oprócz Świdwiniaków gościliśmy wiele sympatycznych osób z „zewnątrz”. Stałym bywalcem tego typu imprez jest senator RP **Grzegorz Niski**, któremu towarzyszył **Jan Wielgosz**, wicestarosta **Lesław Ryżlak** oraz dyr. **Danuta Malitowska**.

Festiwal Dwóch Teatrów



Nasza Redakcja otrzymała miłe zaproszenie do udziału w kolejnej edycji Festiwalu Dwóch Teatrów, który odbył się w Sopocie. Szczególną popularnością cieszyła się **Marta Lipińska**, słynna „Eliza” ze słuchowiska „Kocham pana, panie Sulku” oraz **Andrzej Zieliński** z serialu „Na dobre i na złe”.

Rosyjskie święto



Na wielkim bankiecie, który wydał z okazji święta narodowego Rosji ambasador tego kraju w Polsce **Nikołaj Afanasjewskij** spotkało się wielu wybitnych gości ze świata nauki, kultury i polityki. Na zdjęciu były premier **Mieczysław F. Rakowski**, redaktor **Jerzy Urban** oraz były prezydent gen. **Wojciech Jaruzelski**.



Tradycyjną lampkę wina pili z prezesem Wydawnictwa dr. **Adamem Marszałkiem** dowódca Sił Powietrznych gen. broni **Ryszard Olszewski** oraz z-ca komendanta Akademii Obrony Narodowej gen. bryg. **Jan Klejszmit**.

Spotkanie w Śródborowie



O wojnie w Iraku i innych problemach współczesnego świata rozmawiali w Śródborowie politycy i naukowcy. Na zdjęciu swój punkt widzenia ministrowi **Jerzemu Szmajdzińskiemu** prezentuje **Ryszard Ambroziak**.